Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Administracya naszego pisma przypomina osobom, otrzymującym okazowe numery „Dziennika", że w dniu 31 grudnia zostaną one wysłane po raz ostatni i od dnia 1 stycznia 1912 r. pismo nasze otrzymywać będą tylko ci, którzy uiszczą prenumeratę przed tym terminem.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi licznych, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Szkice ekonomiczno-rolne.

Polesie wołyńskie.

III.

Polesie wołyńskie — jest to kraj łąk. Stosunek ich przestrzeni do przestrzeni pól ornych, jak 1 do 1—jest tu prawie normalnym, a często spotykają się dobra, gdzie przestrzeń łąk przeważa nad przestrzenią pól ornych. Stosunek ten tak jest charakterystyczny, że nadaje specyalne piętno Polesiu, a stanowi jego przyszłość i bogactwo, niestety, do dziś dnia niedocenione.

Kr. Polskie posiada zaledwie 5 proc. łąk, Podole posiada ich bardzo mało, a łąka na Ukrainie jest rzadkością.

Co prawda, łąki poleskie posiadają wartość rozmaitą. Najlepsze są ługi Horyniowe. Są to łąki przeważnie pierwszorzędne, chociaż pozbawione wszelkiej kultury. Flora ich, stosownie do wysokości poziomu wylewów, corocznie się zmienia. W jednym roku przeważają koniczyny i groszki, w innym zaś trawy. Ale i nad Horyniem spotykamy łąki pozarastane krzakami łoziny, spotykamy łąki mokre, a nawet i bagna.

Przyczyną tego są młyny-pławaki, które zwężają koryto rzeki i nie pozwalają wodom spływać swobodnie. Szczególnie ujemnie to wpływa na łąki w czasie wylewów Świętojańskich: wylewy takie często niszczą całoroczny plon siana.

Poza ługami Horyniowymi mamy łąki nad Styrem, Słuczą i masą drobnych rzeczek. Dużo tu oprócz tego łąk torfiastych i błot, dużo i łąk leśnych.

Łąki te przeważnie małowydajne, kwaśne, zamszone i mokre. A tak je stosunkowo łatwo doprowadzić do kwitnącego stanu! Osuszanie łąk, to przecież melioracya tak mało kosztowna, a racyonalne osuszenie — to wstęp do kultury.

Nawozy pomocnicze wywierają najsilniejszy wpływ w warunkach odpowiedniej wilgotności gruntu. Ponieważ w racyonalnie odwodnionych łąkach wilgoć nie powinna być w nadmiarze, ale i nie powinno jej braknąć, nigdzie więc nawozy pomocnicze nie mogą wywrzeć silniejszego działania, jak na łąkach. Powiększają one znakomicie ilość siana, a co ważniejsze zmieniają jego jakość. Jednocześnie silne bronowanie łąk i nawożenie ich potasem i fosforanami może podnieść wydajność siana z łąki 4 — 8-iokrotnie, kwaśne trawy i chwasty znikają, a łąka przeistacza się zupełnie.

Zasób paszy, jaki w ten sposób mogą wytworzyć gospodarstwa poleskie, pozwoli im na rozwinięcie olbrzymiej hodowli, co wytworzy masę doskonałego nawozu, a nawóz umożliwi forsowną uprawę rolną.

Uprawa ta może być tem forsowniejszą, że dzięki charakterowi gleb poleskich i odpowiedniemu klimatowi, ugory mogą tu być zupełnie wyłączone, a obfitość siana z łąk nie wymaga przeznaczania części pól pod uprawę paszy.

Polesie więc, dzięki bogactwu łąk, ma jasno wyrażony kierunek wytwórczości, — kierunek hodowlany. Trudno znaleźć w Europie kraj, odpowiedniejszy do tego kierunku.

Jaki dział hodowli uprawiać w danej miejscowości, to zależy od warunków komunikacyi, zasobności w kapitał obrotowy, wreszcie od osobistego uzdolnienia i zamiłowania prowadzącego warsztat gospodarski. Dobre siano również umożliwia hodowlę koni, szczególnie ras cięższych pociągowych, na które coraz większy popyt do Niemiec, jak i bydła rogatego. A przy bydle rogatem możliwą się staje hodowla nierogacizny. Dobra, położone bliżej kolei, mogłyby produkować siano prasowane, na które powstaje coraz większe zapotrzebowanie.

Powtarzam, że wybór poszczególnego kierunku jest rzeczą czysto indywidualną. Jedno, zdaje się, nie podlegać wątpliwości, że wszelkie melioracye należy na Polesiu zaczynać od łąk i że w nich leży środek ciężkości podniesienia rolnictwa w tym kraju.

Uprawa jednak łąk wysuwa na pierwszy plan sprawę hodowli nasion traw. Zapotrzebowanie tych nasion coraz wzrasta nie tylko u nas, ale i za granicą. Sprawozdania ze stacyi kontroli wykazują, że towar handlowy bywa bardzo miernej wartości, ale za to... bardzo drogi. Też same sprawozdania wykazują, że towar krajowy stoi znacznie wyżej od zagranicznego.

Jest to placówka, którą co rychlej należałoby zająć, a na Polesiu mamy odpowiednie ku temu pole. Brak kapitału obrotowego i niemożliwość otrzymania kredytu melioracyjnego zmusza tutejszych rolników do odkładania takiej ważnej melioracyi, jaką jest drenowanie, *ad calendas graecas*. A ileż to posiadamy gleb, które są za mokre do kultury rolnej, a za suche na łąki. Takie gleby przy odpowiedniej uprawie doskonale nadawałyby się do uprawy nasion traw szlachetnych. W ten sposób prawie—nieużytki mogłyby stworzyć nową gałąź przemysłu rolnego, i gałąź bardzo poważną. Gdyby na początek pokryła ona tylko zapotrzebowanie swego własnego warsztatu, to i ten wynik nie byłby do pogardzenia. W miarę poznawania właściwości tej uprawy rozmiary jej możnaby rozszerzyć.

Sprawa uprawy nasion traw nasuwa myśl o konieczności wytworzenia na Polesiu odmian roślin, odpowiadających miejscowemu klimatowi i glebie. Suchość wiosen wymaga wytworzenia odmian rychlików. Zaleta ta tembardziej tu jest pożądaną, że na Polesiu mamy dużo gleb piaszczystych, słabo zatrzymujących wilgoć. Kultura znacznie tę wadę gleb lekkich może złagodzić, ale jej usunąć nie jest w stanie. Rychliki więc, pomimo swych wad, będą zawsze na Polesiu pożądane. Pierwszorzędnego znaczenia dla Polesia jest sprawa wytworzenia swoistej odmiany żyta, odmiany szlachetnej i plennej. Sprawa ta tem jest ważniejszą, że uprawa tej rośliny musi tu znacznie się rozszerzyć. Pozatem nie mniej ważną sprawą jest hodowla kartofli. Uprawa tej rośliny, szczególnie u włościan, stale się rozszerza i nabiera pierwszorzędnego znaczenia. Pożądanemby więc było powstawanie na Polesiu gospodarstw nasiennych.

B. Wydżga.

Niezwykłe zebranie.

22 grudnia odbyło się w Krakowie niezwykłe ze względu zarówno na swój skład jak i na przebieg zebranie. Wyborcy z kuryi wielkiej własności okręgu krakowskiego zażądali od swego posła do sejmu galicyjskiego d-ra Milewskiego, wybitnego polityka i uczonego, aby „określił swe stanowisko polityczne".

Na zwołane w tym celu zebranie stawiło się oprócz 150 wyborców kilkunastu posłów konserwatywnych oraz namiestnik Bobrzyński. Cały wieczór wypełniła dyskusya, wkraczająca na tory najogólniejszych zagadnień polityki narodowej, lub poruszająca zagadnienia praktyczne polityki galicyjskiej. W debatach przyjął udział namiestnik oraz posłowie Jaworski, Wodzicki, Götz Okocimski, prof. Morawski.

Kiedy się ujawniła głęboka sprzeczność w pojmowaniu zadań polityki narodowej pomiędzy posłem a jego wyborcami, d-r Milewski oświadczył że mandat swój złoży, poczem zebranie przyjęło rezolucyę, w której podnosi swą zgodność z polityką *większości* posłów konserwatywnych.

Wyższa Szkoła Polska Związkowa w Ameryce.

Związek Narodowy Polski w Ameryce od dłuższego czasu zbierał fundusz—w drodze podatków centowych, składanych miesięcznie przez swoich członków— na założenie wyższej szkoły polskiej. Fundusz ten z dołączoną pozostałością z funduszu na pomnik Kościuszki w Waszyngtonie, złożonego (także drogą podatków) od związkowców, wzrósł ostatnio do sumy przeszło 100,000 dolarów. Włącza się w tę kwotę także fundusz na starców i kaleki Z. N. P. Mając taki kapitał można było oględnie przystępować do zrealizowania gorącego życzenia ludu związkowego-wzniesienia szkoły, lub zakupienia gmachu, któryby się nadawał na szkołę. I oto nadarzyła się wyjątkowa sposobność zakupienia bajecznie tanio olbrzymiego gmachu, który i położeniem swojem i urządzeniem wewnętrznem najbardziej nadaje się na szkołę. Leży w północnej części stanu Pennsylvanii, w Cambridge Springs, w pobliżu miasta Erie, położonego nad jeziorem tego nazwiska.

Samo Cambridge Springs, miasteczko o ludności kilkutysięcznej, leży w prześlicznej podgórskiej okolicy, dokąd sięgają ostatnie kończyny gór Allegheńów. Jest to zdrojowisko z wodami leczniczemi, ściągającemi w porze letniej z dalekich stron licznych kuracyuszów i ludzi szukających odpoczynku wśród pięknej przyrody, na świeżem powietrzu. Miasteczko nie posiada żadnej fabryki; ma natomiast piękne hotele, rezydencye letnie, sklepy, apteki i. t. p.

Od miasteczka prowadzi cienista droga na wzgórze, na którem imponuje miastu i całej okolicy olbrzymi gmach z napisem Vanadium. Położony on jest na wzniesieniu 1800 m. nad p. m.

Wzrok sięga z miejsca tego na piętnaście mil. Widok z frontu gmachu miły na lasy, wzgórza, pola, miasteczka i osady, rzeki liczne strumienie. Po przeciwnej stronie na rzut kamienia las, w nim rzeka w uroczem łożysku, dalej pola, przestronne miejsca do zabaw na wolnem powietrzu, liczne źródła, jezioro i zwierzyniec. Las przeważnie liściasty, miejscami rośnie sosna i cisy. Gmach wraz z lasem, polem, stawem, zwierzyńcem — wogóle z obszarem blisko 200-akrowym, jest dziś własnością polską.

Gmach ten, wzniesiony przed kilku laty był przeznaczony na hotel-sanatoryum. Wybudowany kosztem 750,000 dolarów — nie liczy się tu urządzenia wewnętrznego kosztem 100,000 dolarów przeszło—a przeznaczony na letni pobyt dla ludzi najzamożniejszych. Urządzony pod każdym względem hygienicznie, a rozmiary po prostu w zdumienie widza wprawiają. W formie podwójnego krzyża (dwie równoległe przecięte trzecią pod kątem prostym) składa się z sześciu olbrzymich skrzydeł. Okazałe schody prowadzą do westybulu sklepionego, o licznych kolumnach, w którym swobodnie kilkaset osób pomieścić się może; po lewej stronie sala teatralna na 500 widzów, po prawej sala balowa, okrągła, z najpiękniejszą posadzką dębową i galeryą wokoło. Pięciopiętrowy gmach o podwójnych szerokich werandach, o korytarzach jasnych, posiada 500 pokoi mieszkalnych, aptekę, klinikę ze wszelkimi przyrządami chirurgicznymi, basen do kąpieli, cały szereg pokoi z wannami, łaźnię parową z gorącem powietrzem, elektrycznością, jeden duży pokój „solarium" o dachu z fioletowego szkła — na kąpiele słoneczne przeznaczony, salę jadalną, dwie sale gimnastyczne, wielką salę z kilku bilardami, kręgielnię o kilku torach, pralnię, kuchnię, piekarnię, nawet drukarnię własną.

Oświetlenie elektryczne—woda w domu na wszystkich piętrach. Pokrycie z czerwonej dachówki. Cały ten gmach z wszelkim urządzeniem: łóżka, pościel, z materacami rosnarowymi, nakrycie stołowe (srebro stołowe na 500 osób), szafy, komody, lustra, stoły, stoliki, sofy, krzesła, fotele i wszystko aż do najmniejszych drobiazgów, stało się własnością Związku Narodowego Polskiego.

Hotel ten wzniesiony przed kilku laty i urządzony zmienił w krótkim czasie właścicieli i dzierżawców — z których każdy ponosił ogromne straty. Ostatni z właścicieli, człowiek milionowej fortuny, postanowił sprzedać go za byle co—a nie znajdował kupca.

Cenzor Związku Narodowego Polskiego, p. Schreiber, dowiedział się o tem i natychmiast uplanował kupno tego gmachu z całem urządzeniem, z lasem, polami etc. na szkołę związkową. Z kupnem nie spieszono się, gdyż wiadomo było, że właściciel kupca nie znajdzie.

Sejm Z. N. P. w St. Louis, Mo., zdał władzę zakupna szkoły związkowej Zarządowi Centralnemu i Radzie Nadzorczej. Cenzor zwołał na 4 go grudnia b. r. zjazd Rady Nadzorczej i Zarządu Centralnego wraz z kilku mężami zaufania do Cambridge Springs do hotelu Vanadium.

Po obejrzeniu gmachu, lasu, pól, kilku budynków mieszkalnych należących do gmachu: więc dwa zabudowane źródła lecznicze, budynek motorowy, wodociągi, lodownię, staw, etc., inwentarz żywy i martwy — wszyscy jednogłośnie uchwalili kupno za 175,000 dol., a dnia 8-go grudnia został podpisany w Pittsburgu kontrakt tej transakcyi przez cenzora, prezesa i sekretarza Związku Narodowego Polskiego: pp. Schreibers, Stęczyńskiego i Czechowicza. Tym sposobem milionowa fortuna przeszła zaprawdę za bezcen w posiadanie Z. N. P. W gmachu tym po wakacyach otworzą się pierwsze klasy szkoły wyższej polskiej, odpowiadającej europejskim gimnazyom, naturalnie z programem nauk zastosowanych do warunków i potrzeb tutejszych. W program nauk przygotowujących do studyów uniwersyteckich, studyów technicznych i t. p. wejdzie także szkoła gospodarstwa, leśnictwa, ogrodnictwa, chowu bydła, handlu, nauka rzemiosł i t. p. System wychowania młodzieży będzie wojskowy, a oficer armii amerykańskiej będzie instruktorem młodzieży.

Co do położenia swego: to zaprawdę znajduje się ta szkoła w punkcie środkowym osad polskich. Tak z Buffalo, jak z Detroit, Toledo i Cleveland łatwo dostać się okrętem po jeziorze Erie; odległość zaś z Chicago, Milwaukee, Nowego Yorku, Filadelfii, Baltimore, Albany Cincinnati, więc największych osad polskich—prawie równomierna; do Pittsburga, ludnej osady polskiej, parę godzin drogi; do Waszyngtonu niedaleko.

Gmach cały z czerwonej prasowanej cegły, czerwona dachówka, położenie wyniosłe ze wspaniałym widokiem z jednej strony — po drugiej falista równina — bardzo przypominają Podhorce na Podolu, zamek króla Jana III go; nawet lasy bukowe w okolicy potęgują to podobieństwo.

Tak piszący te słowa jak i inni, którzy znają Podhorce, odrazu wpadli na te reminiscencye.

Jest to zaprawdę nabytek wielki, dla celów wielkich i doniosłych, przyszła świątynia nauki dla wychodźtwa polskiego na ziemi Waszyngtona, a zapewne i jeden z łączników wychodźtwa tutejszego z Ojczyzną, która — gdy zakład nasz w stopniowym rozwoju obejmie całkowity zakres nauk szkoły wyższej (krajowej średniej), także młodzież swoją do nas na naukę szkolną, naukę życia praktycznego przyszle. Wtedy nastąpi bliższa i bezpośrednia łączność między młodzieżą z Ojczystej ziemi a wychodźtwem i wzajemne, daj Boże najlepsze, oddziaływanie młodzieży na siebie.

Romuald Piątkowski.

Z prasy polskiej.

Nieporozumienia.

W „Głosie Warszawskim" znajdujemy pod tym tytułem następujące uwagi w sprawie t. zw. „żałoby":

„W sprawach publicznych jedną z najważniejszych rzeczy jest ścisła ocena każdego faktu, właściwe jego zakwalifikowanie i należyte oświetlenie. Inaczej zjawiają się nieporozumienia, które interesowi publicznemu wyrządzają często niemałą szkodę.

„Takie właśnie nieporozumienia mamy dziś w sprawie t. zw. „żałoby narodowej".

„Fakt, że w społeczeństwie naszem zjawiła się reakcya przeciw rozbawieniu karnawałowemu, że reakcya ta wystąpiła pod wpływem ciężkiego i trudnego położenia kraju był faktem zrozumiałym i dodatnim.

„Są wszakże ludzie, którzy każdą rzecz poważną starają się skarykaturować. Natychmiast więc zjawia się odezwa z niepoważnym, wprost śmiesznym podpisem „komitetu żałoby narodowej", który chce całej sprawie nadać charakter jakiejś akcyi politycznej i używając wielkich wyrazów do rzeczy skromnej, robi z nietańczenia nakaz narodowy i nazywa je szumnie „żałobą".

„Odezwie czasami towarzyszą pogróżki, wystosowane do osób, podejrzewanych o chęć wydania balów.

„Odezwę tę niektóre pisma biorą strasznie na seryo, wygłaszają alarmujące wykrzykniki na temat tajemniczych komitetów, chcących rządzić krajem i załamują ręce nad nieszczęściem, które krajowi stąd grozi.

„W rezultacie osiąga się efekt, że kraj nasz wchodzi na jakieś nowe, a raczej wraca do dawnych dróg, t. j. do prowadzenia polityki sposobami kobiecymi, przy pomocy żałób, grobowych nastrojów i t. d."

Zjazd „Zjednoczenia".

Przez cztery dni 24 — 28 grudnia n. st. trwał genewski zjazd „Zjednoczenia". Czas upływał wśród wytężonej pracy w tych wszystkich kierunkach, które są wytycznymi w życiu młodzieży; pracowały komisye: statystyczna, organizacyjno-administracyjna, stypendyjna, oświatowa, naukowo-wydawnicza, rapperswylska i skarbu narodowego. Obok spraw, wyłącznie Zjednoczenia Zagranicznego dotyczących, objął zjazd szereg kwestyi żywotnych dla całej polskiej młodzieży, jak sprawa szkolna np., zajął się kwestyami ogólno-narodowego znaczenia, jak sprawą rapperswylską i skarbu narodowego, — nie pominął wreszcie zagadnień ideowych, które znalazły pełny i świetny wyraz w znakomitym odczycie d-ra A. Peretjatkowicza z Heidelbergu i kwestyi naukowych, którym poświęcony był zajmujący wykład d-ra Lorba p. t. „Nauka polska na emigracyi" i sprawy chełmskiej, dla której urządził zjazd wspólnie z polską genewską kolonią zebranie wiecowe.

Kwestye wewnętrzne zjednoczeniowe i towarzystw w niem złączonych załatwiały komisye i poufne koło delegatów, rzeczy ogólniejszego szerszego znaczenia stawiane były na zebraniach plenarnych, gdzie każdy polak mógł głos zabierać. Wówczas wypełniała się wielka sala Hotelu du Lac. Przybywało wielu słuchaczy, publiczność, młodzi i starzy, wiele pań. Dyskusye stawały się ożywione, ogniste i pełne temperamentu. Czasem dochodziło też do starć ostrzejszych, wywoływanych przez młodzież postępowo-socyalistyczną, która wystąpiła do walki i na tym terenie, chociaż reprezentowana ledwie w kilku osobach swych adeptów.

Zjednoczenie zamknęło chlubnie swój rok ubiegły, a zarząd otrzymał uznanie i absolutoryum. Z przejęciem słuchało się sprawozdania komisyi oświatowej o pracy w dzielnicach obcych, o zwalczaniu trudności nieobliczalnych. Uchwalono udzielić poparcia instytucyi skarbu narodowego, oświadczając się z zaufaniem do jego kierownictwa. W sprawie rapperswylskiej stanęła młodzież mniej więcej na stanowisku pułkownika Miłkowskiego, który, nie mogąc osobiście brać udziału w zjeździe, wysłał w swem zastępstwie d-ra Weila. Zjednoczenie przystąpiło w charakterze członka do założonego przezeń Towarzystwa rapperswylskiego. Za jedyną odpowiedź na wyłączenie Chełmszczyzny uznał zjazd dalszą pracę nad uświadomieniem ludu.

Zakończyły zjazd wybory nowego zarządu, który otrzymała Genewa z przewodniczącym p. Stefanem Zaleskim na czele.

P. Loti o wojnie.

Obrazkowe czasopismo włoskie „Italia Illustrata" wysłało do słynnego pisarza i oficera francuskiej marynarki, Piotra Loti, następujący list:

„Panie, mam zaszczyt prosić najuprzejmiej o zaszczycenie nas wyrażeniem zdania Pańskiego o włoskiej wyprawie trypolitańskiej. Czyniąc to, wiem, że uprzedzam życzenie J. E. Piotra Sanza di Scalea, włoskiego podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych zarazem dyrektora rzymskiej „Italia Illustrata". Ziomkowie moi radzi będą dowiedzieć się, z jakiem zajęciem świat śledzi poza Alpami chwalebne nasze przedsięwzięcia. Z najgłębszym szacunkiem Tito Mazzoni".

Żołnierz, akademik i powieściopisarz przesłał tę odpowiedź:

„Panie, zapytujesz o moje zdanie o „chwalebnem" przedsięwzięciu włoskiem. Ja atoli mogę widzieć chwałę i zarazem słuszność tylko po stronie podziwienia godnych obrońców ziemi przodków, tak turków, jak arabów, którzy, zaskoczeni nagło ścią ataku i niezmiernie niżsi zbrojnością, mimo to kładą się szeregami trupów pod ogniem dział maszynowych i idą na pewną rzeź, jak epiczni bohaterowie. Pozatem, chwała, prawdziwa, czysta chwała nie może nigdy przypadać zdobywcom i najeźdźcom. Jestem przekonany z góry, że jeśli panowie rozszerzycie swoje zapytanie, to olbrzymia większość prawych ludzi we wszystkich krajach europejskich odpowie wam tak samo, jak ja".

Petycya kobiet.

Do prezydyum m. Krakowa wpłynęła petycya stowarzyszeń kobiecych w Krakowie, domagająca się rozszerzenia praw wyborczych kobiet przy przeprowadzaniu reformy ordynacyi wyborczej miejskiej. Petycya zawiera następujące uzasadnienie swych żądań:

Najnowszy projekt zmiany ordynacyi wyborczej odnośnie do kobiet pomija zupełnem milczeniem prawo biernego wyboru do rady miejskiej, które to prawo dobrze zrozumiany interes miasta nakazywałby przyznać odpowiednio uzdolnionym kobietom; sądzimy bowiem, że wobec coraz bardziej rozgałęzionego gospodarstwa miejskiego, przypuszczenie kobiet do wspólnej pracy w tylu dziedzinach blizko je obchodzących, a przystępnych ich kompetencyi (że tylko wspomnimy sprawy aprowizacyi, hygieny, dobroczynności, szkół i t. p.), mogłoby przynieść społeczeństwu niezawodne korzyści. Zważywszy więc braki dotychczasowej ordynacyi wyborczej odnośnie do kobiet oraz braki w najnowszym projekcie zmiany tejże postanowiono na zebraniu niżej podpisanych stowarzyszeń kobiecych w Krakowie dnia 9 grudnia 1911 r. wnieść do świetnej rady miasta Krakowa niniejszy memoryał z prośbą:

I. Aby przyznano kobietom prawo bezpośredniego głosowania czynnego bez przymusowych czy dobrowolnych pełnomocnictw.

II. Aby rozszerzono powyższe prawo i przyznano je:

a) kobietom mającym ukończoną szkołę średnią lub równorzędny zakład naukowy;

b) kobietom zajmującym samodzielne stanowiska w szkołach i urzędach;

c) żonom wyborców, należących do dawnego koła inteligencyi oraz wdowom po tychże;

d) kobietom pracującym w handlu i przemyśle, o ile wykazać się mogą przynajmniej ukończoną trzyklasową szkołą wydziałową.

III. Aby przyznano powyżej wymienionym kobietom prawo biernego wyboru ze względu na usługi, jakieby mogły oddać w wielu dziedzinach gospodarstwa miejskiego.

Prosimy o przekazanie niniejszego memoryału komisyi dla reformy miejskiej ordynacyi wyborczej do uwzględnienia.

W Krakowie, dn. 22 grudnia 1911 r.

Za polski Związek niewiast katolickich: *Marya hr. Wodzicka, prezeska, Marya Turska, wiceprezeska.*

Za stowarzyszenie nauczycielek: *Joanna Pogonowska, prezeska, Anna Zakrzewska, wiceprezeska.*

Za stowarzyszenie urzędniczek pocztowych: *Władysł. Habichtówna, przewodnicząca, H. Wittekówna, zastępczyni.*

Za koło pań T. S. L: *Marya Siedlecka, przewodnicząca, S. Poźniakowa, zastępczyni, Andruszkiewiczowa.*

Za koło pań straży polskiej: *Emilia Lambertowa, przewodnicząca, Maryewska, za wydział.*

Za koło pań ligi przemysłowej: *Wanda Steczkowska, przewodnicząca, Bodnarowa, za wydział.*

Za koło artystek polskich: *Józefa Geppertowa, przewodnicząca.*

Prasa arabska.

Europa, naogół biorąc, bardzo mało jest poinformowaną o rozwoju prasy arabskiej w Afryce i na wschodzie. Spotyka się pod tym względem niejednokrotnie dziwne zdania i opinie, które tylko dowodzą, jak bardzo niedocenia się życia intelektualnego ludów wschodnich. Byłoby jednak błędem i lekkomyślnością, gdyby i nadal miano niedoceniać tego ruchu, który z roku na rok się wzmaga. Ruch ten objawia się w pierwszej linii w klasach wykształconych i na szersze masy pozostaje dotąd bez większego wpływu. Ale nie może być obojętną rzeczą to, co dzieje się w wykształconych kołach na wschodzie, a państwa europejskie, które z krajami tymi utrzymują stosunki, muszą się liczyć z nastrojem wykształconych i kierujących kół.

Prasa arabska w ostatnich latach ogromnie się rozwinęła. Dawniej kilka tylko gazet wychodziło w Algerze, Tunisie, Kairze i Bajrucie, natomiast w ostatnim czasie założono cały szereg nowych gazet i czasopism. W ostatnich kilku miesiącach powstało siedm nowych arabskich czasopism, a mianowicie: trzy w Syryi, jedno w Tunisie, jedno w Egipcie, jedno katolickie w Belgradzie, wydawane przez tamtejszych Karmelitanów i jedno w Meksyku. Do tego dochodzą cztery nowe tygodniki dwa w Kairze, jeden w Bajrucie i jeden w Tangerze.

Jak wielką jest liczba pism w poszczególnych miastach, dowodzi tego jeden przykład. W Bagdadzie wychodzi dziesięć gazet, z tych pięć w arabskim, pięć w tureckim języku jest redagowanych. Pisma te redagowane są żywo, odznaczają się satyrycznym tonem i licznemi ilustracyami, budzącemi ogólne zajęcie i zainteresowanie.

Prasa egipska, która w tym rzędzie wykazuje największe postępy, stara się dla swych czytelników o europejski materyał kształcący. Podaje ona rozmaite tłómaczenia prac pisarzów europejskich, zajmuje się gruntownie historyą arabską, pisuje o filologii arabskiej, literaturze i t. d.

Monachium.

Dnia 6-go stycznia n. st.

(Kor. wł. „Dzien. Kij.").

Być w Monachium, a nie odwiedzić Brandt'a w jego pracowni, tegobym nie potrafił. Jakoż pierwszego już ranka stukam do drzwi mistrza i pytam po polsku: Czy można? —a dobrze mi znany głos odpowiada.—Ale naturalnie można, można!—i w otwartych drzwiach ukazuje się rzeźka, a tak sympatyczna postać sławnego a kochanego „Józefa Brandta z Warszawy", który świetlaną przeszłość naszych rycerzy, urok naszych stepów, dzielność naszych rumaków w przecudnych swych płótnach, podpisem tym opatrzonych, rozniósł po całym świecie i dziś jeszcze roznosi z całym młodzieńczym rozmachem, z całą werwą i siłą niespożytego zapału.

Na stalugach: „Szwedzi w Polsce". Obraz dużych rozmiarów, tylko co ukończony. Miasteczko w płomieniach. Szwedzi plądrują. Niebo czarne od dymów, czerwone od pożogi. Wpada hufiec pancernych. Konie sadzą przez płoty, a jak sadzą! Pod rotmistrzem rumak kulą w piersi ugodzony runął, ale to jeźdźca nie wstrzyma. Wyprą szweda pancerni, bo tak mistrz każe, bo żywiołowej siły jego rycerzy nic powstrzymać nie zdoła.

Naokoło kilka obrazów ledwie zaczętych, lub na ukończeniu, a we wszystkich ta rycerskość, ten duch podniosły, ta miłość ojczyzny i jej sławy, które znamionują dzielnego jubilata. Wszak w roku przeszłym obchodził on pięćdziesięcioletnią rocznicę niezmordowanej i tylu laurami zdobnej swej pracy.

A jakie konie! Dusza się raduje!

Rozmawiamy już przeszło godzinę. Mam na sumieniu, że tyle drogiego czasu mistrz dla mnie marnuje. Ale Brandt szlachcic i pan całą gębą czasem swym szafuje.

„Widziałeś pan — zapytuje mnie — jak się Panorama maluje?" Co prawda widziałem i Stykę, i Kossaka przy pracy, ale się nie przyznaję, widząc w tem zapytaniu nielada obietnicę. „No, zawiozę pana do pracowni Roubeaux, który maluje dla Moskwy bitwę pod Borodino w setną rocznicę krwawego roku". — „Jakto— powiadam — cóż na to Altians?" — „A no, nic! wybrano bitwę, której los był nierozstrzygnięty".

Siadamy do automobilu żółtego jak cytryna, wybitego ponsową ceratą (automobile tu w Monachium ohydne są, ale takie tanie) i w kilka minut stajemy na Berliner Platz przed okrągłym gmachem z desek i papy, na drzwiach którego widnieje napis: „Eintritt ist strengstens verboten".

Wchodzimy. Wspaniały widok przed nami się roztacza. Jak okiem sięgniesz, pola i lasy jesienną zdobne krasą. Niebo pogodne. Ale to złudzenie trwa chwilkę tylko. Na pierwszym planie walka straszna. Kałuże krwi. Armaty francuskie pędzą przez orne pola, głębokie koleje po sobie zostawiając. Przepyszny pułk kirasyerów niemieckich w pełnym galopie stacza się przez parów na spotkanie pędzących cwałem niemniej pięknych kirasyerów rosyjskich. Zetknięcie będzie straszne.

Z drabinki pośpiesznie schodzi profesor Roubeaux, serdecznie wita Brandta, dziękuje za zaszczyt, jaki mu sprawia odwiedzeniem jego pracowni, prosząc o radę, o szczerą krytykę. Zwracając się do mnie i wskazując na Brandta, „to mój mistrz—powiada—a przytem najlepszy z ludzi".

Z największą uprzejmością tłumaczy nam prof. Roubeaux wszystkie fazy tej krwawej i pamiętnej bitwy, a wskazując na zwartą masę konnicy pędzącą na nieprzyjaciela: To wasi rzecze, pod Rożnieckim.

Z jaką ścisłością dziejową oddaje artysta, ten dzień tak pamiętny, świadczą stosy ksiąg, dokumentów, rycin zwalone dokoła na stołach. A w tym chaosie dymiący samowar i... gramofon, który najniespodziewaniej roznosi po olbrzymiej sali, jakby pobudkę wojenną, przecudny głos Carruza.

Przeszło godzinę przypatrujemy się przepięknej panoramie, którą w jesieni Moskwa podziwiać będzie. Złudzenie optyczne niesłychane. Chaty wiejskie płonące na pierwszym planie wydają się wielkości naturalnej, tymczasem autor nas zapewnia, że nie przenoszą wysokości półtora metra. Drzewa ogołocone z liści, posiekane przez kule i granaty tak plastycznie się przedstawiają, iż zapytuję mistrza czy są malowane, czy należą już do akcesoryów. Uśmiecha się. „Te ostatnie—powiada— dopiero tam na miejscu się ustawią, tu wszystko malowane, nawet te potrzaskane kessony armatnie, które pan widzi pod nogami.

Nazajutrz w nowej Pinakotece podziwiałem prześliczne obrazy profesora Roubeaux, przeważnie malowane na Kaukazie, gdzie dłuższy czas przebywał. Co za koloryt wspaniały. Ile poezyi! Wśród niebotycznych skał opromienionych wschodniem słońcem, co za konie! jacy ludzie!

Jan Nark-Jodko.

Wzrost Nowego-Jorku.

Rozrost Nowego-Jorku odpowiada w zupełności stosunkom amerykańskim. Można się śmiało wyrazić, że miasto to rośnie jak las podzwrotnikowy. Rezultat spisu ludności z roku 1910, właśnie opublikowany, wykazuje 4,766,883 mieszkańców. W stosunku do ostatniego spisu z roku 1900 przyrost wynosi 1,329,681, czyli 39 procent. Amerykanom przybył nowy argument na poparcie tezy, że Nowy Jork będzie wkrótce metropolią całej kuli ziemskiej i zdystansuje Londyn, dzierżący berło od wieków. W roku 1790 Nowy-Jork miał 49,401 mieszkańców, pierwszy milion osiągnął w roku 1860, od 110 lat przyrost ludności między jednym a drugim spisem nie był nigdy niższym od 25 procent, a często wynosił znacznie więcej, czyli, że ludność Nowego Jorku rośnie znacznie szybciej niż Londynu, i kto wie, czy Anglia nie zostanie w tyle jeszcze przed upływem następnego dziesięciolecia.

Stałoby się to mogło jeszcze szybciej, gdyby ojcowie tego miasta pomyśleli o „Wielkim Nowym Jorku", t. j. o przyłączeniu do miasta przedmieść, znajdujących się w stanie New-Jersey. Wśród tych miejscowości Newark liczy 500,000 mieszkańców, Paterson 140,000, Jersey City 150,000, Hoboken 80,000 i t. d. Gdyby miejscowości te weszły w obręb Nowego Jorku, miasto, powstające w ten sposób, liczyłoby od razu 6,500,000 mieszkańców na przestrzeni odpowiadającej mniej więcej Londynowi. Ponieważ zaś Londyn liczy obecnie 7,500,000 mieszkańców i przyrasta co dziesięć lat o 17 proc. przeto Wielki Nowy-Jork rychło prześcignąłby swego kontynentalnego rywala.

W tem olbrzymiem mieście niewielu jest wszakże rodowitych nowojorczyków. Gdyby szło o ich liczbę, Nowy Jork nie miałby nawet miliona. Przy spisie ludności z roku 1900 okazało się, że na 3,437,202 mieszkańców było urodzonych za granicą 1,270,080, liczba zaś tych, którzy imigrowali, albo urodzili się z rodziców imigrantów, wynosiła 2,643,957, czyli, że na rdzenną ludność przypadło zaledwie 800,000. Przyczyna leży w tem, że amerykanie popełniają to, co Roosevelt zwie „samobójstwem rasy“. Przed niejakim czasem pewien dziennik urządził ankietę w jednej z kamienic zachodniej strony miasta, i okazało się, że na dwadzieścia cztery rodziny, mieszkające tam, jest zaledwie troje dzieci. To też, gdy widzi się rodzinę z kilkorgiem dzieci, można być pewnym, że to imigranci.

Z prasy rosyjskiej.

W drodze z Warszawy do Petersburga urosła owa „żałoba narodowa“ do rozmiarów nieoczekiwanych. Rozpisują się o niej, snują wnioski jak najśmielsze pisma rosyjskie.

„Riecz“ widzi w tym fakcie jakiś specyficzny przejaw romantyzmu politycznego, a zestawiając ten fakt z obroną pamięci Wielopolskiego, dochodzi do zbyt pośpiesznych wniosków o tem, że „myśl polska jest na rozdrożu“, że żywiołom rządzącym w Polsce brak harmonii i spokoju.

„Swiet“ petersburski pisze:

„Żałoba narodowa! Czyż można żartować z takich rzeczy? Żałobę wkłada się tylko po umarłym. Chełmszczyzna jeszcze nie jest wyodrębniona, a żałoba jest przedwczesna. Ale i samo wyodrębnienie Chełmszczyzny, przykre naturalnie dla polaków, nie decyduje o ich śmierci narodowej. Polacy powinni zachować sens polityczny. Powinni oni rozumieć, że żałoba na wszelki wypadek ośmieszy ich tylko“.

Po tym wstępie, zadziwiająco spokojnym, jak na nacyonalistyczny „Swiet“ i nie pozbawionym nawet pewnej dozy słuszności, następuje zwykły atak *Polenkolleru*, demonstrowaniem którego nie będziemy nużyć czytelników.

(J.)

Z życia rosyjskiego.

Dzierżawienie stawów przez żydów. Senat wyjaśnił, że stawy zarybione uważane są za nieruchomość, wskutek czego nie wolno ich wydzierżawiać żydom, którym nie jest dozwolone dzierżawienie nieruchomości w danej okolicy.

Militaryzacya szkoły. Ministerstwo oświaty zażądało od okręgów naukowych informacyi, ile będzie potrzeba pieniędzy na wprowadzenie ćwiczeń wojskowych w szkołach średnich i początkowych.

Przeciw szkołom niemieckim. „Nowoje Wremia“ wystąpiło gwałtownie przeciwko niemcom, mieszkającym w Rosyi, i żąda przeprowadzenia zapomnianego już dzisiaj projektu Stołypina, dotyczącego kolonizacyi niemieckiej w państwie rosyjskiem. Przy tej sposobności dziennik zaznacza, że udzielenie jeszcze większych praw niemieckim szkołom prywatnym nie odpowiada interesom państwowym i dlatego nie powinno być nawet brane pod uwagę.

Heretycy. Niedawno prasa rosyjska donosiła, że na jednem z ostatnich posiedzeń Synodu prawosławnego biskup saratowski, Hermogenes, zaproponował, by odłączyć od Cerkwi pisarzy rosyjskich: Leonida Andrejewa, Wiaczesława Iwanowa, Kuprina, Mereżkowskiego i innych, którzy propagują — według zdania wnioskodawcy — herezyę „chłystowską“. Jak informują „Birż. Wied.“ ze słów arcybiskupa wołyńskiego, Antoniusza, wystąpił on przeciw wnioskowi, dowodząc, że jeśli wyklinać rzeczonych pisarzy, to gwoli sprawiedliwości należałoby również wykląć wszystkich profesorów, a nawet trzy czwarte całej inteligencyi rosyjskiej, ponieważ i oni wszyscy nie przestrzegają nakazów Cerkwi.

O barwy. Wznowiono narady komisyi międzywydziałowej pod przewodnictwem wice-ministra sprawiedliwości Wierowkina w sprawie rosyjskich barw narodowych.

Po rewizyi. W połowie miesiąca bieżącego powraca do Petersburga senator Medem po dokonaniu rewizyi kolei Syberyjskiej. Ogólna suma sprzeniewierzeń i nadużyć, wykrytych przytem przez rewizyę senatorską, dosięga podobno kilku milionów rubli.

Dreadnoughty czarnomorskie. W „Nowoje Wremia“ Brutus dowodzi cyframi, że budowane obecnie w Mikołajowie dreadnoughty rosyjskie są słabsze od tureckich. Tureckie działa oraz opancerzenia są lepsze od rosyjskich. Rosyjskie okręty mają być gotowe w roku 1916, tureckie zaś w 1913 roku.

Z FINLANDYI.

Sejm finlandzki zostanie zwołany nie na 1 (14) lutego, jak to było zamierzone, ale na 1 (14) marca, a to skutkiem tego, iż nie został ukończony jeszcze preliminarz budżetowy na rok 1912, którego opracowywanie przeciągnie się jeszcze przez parę miesięcy.

Gen.-gub. finlandzki przesłał sekretarzowi stanu do spraw Finlandyi najpoddańszą petycyę sejmu w sprawie pomocy dla pozbawionych pracy, a także rezolucyę senatu.

Sejm w petycyi prosi, aby 1) na robotach skarbowych dla pozbawionych pracy lon był nie niższy niż przy innych robotach w danej miejscowości, 2) sprawiedliwie dzielono pracę pomiędzy pozbawionymi zajęcia, 3) gminom organizującym roboty wydawano subsydya ze skarbu.

Senat finlandzki uznał za pożądany tylko drugi dezyderat sejmu w sprawie planowości podziału pracy. Gen.-gub. podziela opinię senatu.

Senat finlandzki polecił skarbowi finlandzkiemu wnieść do skarbu rosyjskiego 6 mil. marek a conto podatku wojskowego.

Agitacya za wyodrębnieniem dwóch parafii z Finlandyi ze strony rosyjskiej prowadzi się za pomocą jakichś, bodaj, że fikcyjnych „finlandczyków“.

W drukarni państwowej wydrukowano broszurę nieznanego autora finlandczyka o projektach terytoryalnego zmniejszenia Finlandyi, wysuniętych w 1820 roku przez ówczesnego sekr. stanu Robindera. Projekt motywowany był trudnością rządzenia ludnością karelską za pomocą praw finlandzkich. Senat finlandzki wydał o projekcie opinię nieprzychylną, zatwierdzoną przez cesarza Mikołaja I.

W wydaniu rosyjskim broszury niema żadnych wskazówek co do miejsca i czasu wydawnictwa, żadnego wstępu, ani komentarzy, któreby wyjaśniły wydanie broszury na koszt skarbu.

Dokoła Izb prawodawczych.

Gotowe projekty. W liczbie 96 projektów prawodawczych i wniosków do ustaw, rozważonych przez różne komisye Dumy i oczekujących na rozważenie w pełnej Dumie państwowej, znajdują się, między innymi, następujące: 1) o osadnictwie cudzoziemców na Wołyniu; 2) o stanach wyjątkowych; 3) o odmowie wynagrodzenia za propinacyę wiejską w Królestwie; 4) o wypoczynku normalnym dla rzemieślników: 5) o sprzedaży dóbr majorackich i poduchownych; 6) o rozszerzeniu praw majątkowych i osobistych mężatek; 7) o stosunku prawnym małżonków względem siebie i wobec dzieci w razach zerwania pożycia małżeńskiego; 8) o polepszeniu losu dzieci nieślubnych w Królestwie Polskiem i w gub. nadbałtyckich; 9) o najmie służby domowej; 10) o dopuszczeniu kobiet do adwokatury; 11) o otworzeniu konsultacyi adwokackich; 12) o podatku dochodowym; 13) o czynszach w miastach gub. zachodnich; 14) o totalizatorach; 15) o zniesieniu generał gubernatorstwa kijowskiego; 16) o karze śmierci; 17) o odpowiedzialności karnej za wychwalanie w mowie lub w druku przestępstwa albo przestępcy; 18) o karach za tamowanie biegu zajęć w urzędach, szkołach i na zebraniach publicznych; 19) o karach za dręczenie zwierząt; 20) o nowej ustawie rybackiej; 21) o kaucyach przy licytacyach nieruchomości; 23) o rozszerzeniu istniejących cukrowni i budowie nowych: 24) o skażaniu cukru.

Wyższa rada szkolna. Minister oświaty Kasso złożył w Dumie projekt utworzenia nowej instytucyi naukowej—wyższej rady szkolnej.

Zadaniem wyższej rady szkolnej ma być rozważanie środków, mających na celu rozwój i udoskonalenie wszelkich dziedzin szkolnictwa.

W skład rady szkolnej mają wchodzić wybieralni przedstawiciele akademii nauk, uniwersytetów, dyrektorowie średnich zakładów naukowych, wyższych specyalnych zakładów naukowych, kierownicy szkół rzemieślniczych i t. d. Wybory będą odbywały się na zasadzie specyalnej instrukcyi, opracowanej przez ministeryum.

Wyższa rada szkolna zwoływana będzie corocznie, a w wypadkach nadzwyczajnych i częściej.

Wymuszony pośpiech. Wiadomo, ile hałasu wywołała niezwykła „pracowitość“ Rady Państwa, która postanowiła zrezygnować z feryi świątecznych, byle więcej projektów rozważyć.

Przytaczamy obecnie treść okólnika specyalnej narady, która w myśl prawdopodobnie wskazówek z góry postanowiła roboty Rady Państwa przyśpieszyć. Brzmi on:

„Kancelarya państwowa z rozporządzenia prezydenta Rady Państwa ma zaszczyt zawiadomić, iż w dn. 11 b. m. odbyła się specyalna narada, w której uczestniczyli: prezydent Rady Akimow, wice-prezydent Gołubiew, posłowie: ks. Wasilczikow, Grimm, Dmitriew, Durnowo, Zwieriew, Izwolskij, bar. Ikskul von Hildenbrandt, Kobylinskij, Manuchin, Timiraziew, Turau, Szmeman, Szipow i sekretarz państwowy Kryżanowskij.

Na naradzie tej postanowiono: 1) aby komisye niestałe, wybierane przez Radę, nie składały się z większej ilości członków, jak 15–20; 2) aby wszystkie sprawy, o ile możności, z wyjątkiem finansowych, kierowano do komisyi wniosków prawodawczych, która w razie potrzeby zastosuje przepisy o zapraszaniu ekspertów z pośród członków Rady; 3) aby prezesowie komisyi przedsięwzięli środki celem usunięcia zbytecznej dyskusyi i nie uzależniali prac komisyi od ilości przybyłych na dane posiedzenie członków“.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Poczta i telegraf w gub. kijowskiej.** Według sprawozdania za rok 1910 działalność urzędów pocztowo-telegraficznych w gub. kijowskiej przedstawiała się w cyfrach następujących. W gubernii kijowskiej otrzymano z Rosyi listów ofrankowanych 22,268,945, nieofrankowanych -4,666,705. Z zagranicy przyszło do gub. kijowskiej 1,2:8,484 ofrankowanych listów i 1,630 nieofrankowanych. Pocztówek otrzymano z Rosyi 10,771,725, z zagranicy—681 888. Za granicę wysłano z gub. kijowskiej 1,085,520 listów ofrankowanych oraz 2,208,484—nieofrankowanych; pocztówek wysłano zagranicę—424 153.

Dochód z operacyi pocztowych w gub. kijowskiej za rok 1910 wyniósł 2,149,255 rb. wydatki związane z temi operacyami—1,055,988 rb.

Telegramów wysłano 1,184,096 wewnętrznych oraz 60,809 międzynarodowych, otrzymano telegramów wewnętrznych—1,469,319, międzynarodowych—75,630. Na pierwszy stycznia 1911 r. łączna długość linii telegraficznych w gub. kijowskiej wynosiła 1623,6 wiorst zaś łączna długość przewodników telegraficznych—8074,6 wiorst. W ciągu roku długość linii telegraficznych wzrosła o 58,1 wiorst, długość przewodników telegraficznych o 171,6 wiorst.

Ku końcowi roku 1910 liczono w obrębie gub. kijowskiej biur pocztowo-telegraficznych—47, filii pocztowo-telegraficznych—55, filii pocztowych -17, biuro pocztowe 1, biuro telegraficzne -1, oprócz tego operacye pocztowe dokonywane były na 8 stacyach kolejowych. We wszystkich instytucyach pocztowo-telegraficznych pracowało w roku 1910 2,135 osób, w tej liczbie urzędników—1,265 pocztylionów 549, stróży i posłańców—320.

— **Stan finansowy m. Żytomierza.** Według sprawozdania złożonego gubernatorowi wołyńskiemu stan finansowy Żytomierza przedstawia się w sposób następujący: Długi kasy miejskiej wynoszą 708,172 rb. 16 kop., w tej liczbie I-ej pożyczki obligacyjnej - 113 500 rb., II-ej pożyczki obligacyjnej—114,200 rb., III-ej poż. oblig. - 399,937 rb., Żytomierskiemu miejskiemu T-wu kredytowemu pod zastaw domów miejskich - 30,034 rb. 66 kop., Żytomierskiemu T-wu wzajemnych ubezpieczeń—34.500 rb., osobom prywatnym 16,000 rb. Tytułem odsetków za pożyczki miasto wypłaca co roku 35,706 rb 22 kop., na amortyzacyę pożyczek miasto wydaje rocznie 14,394 rb. 10 kop. Oprócz tego miasto wypłaca rozłożoną mu przez rząd na 10 lat na raty zaległość opłaty na utrzymanie instytucyi rządowych w mieście, która na rok 1911 wynosiła 47,947 rb 47 kop.

Miastu należy się tytułem zaległych podatków i różnych opłat—83 554 rb. 69 kop. Posiada kasa miejska kapitału zapasowego w papierach procentowych—4,700 rb., i w gotówce 6,689 rb. 40 kop. Kapitałów specyalnych kasa miejska posiada 54,100 rb. Budżet miasta za rok 1911 wynosił 505,400 rb 37 kop. Dochody miasta w r. 1908 wyniosły 474,558 rb. 70 kop. w r. 1909—473.329 rb. 93 kop., w r. 1910—813,072 rb 89 kop.

— **Założenie T-wa kredytowego.** W miasteczku Kulczynie na Wołyniu powstał projekt założenie towarzystwa kredytowego, którego potrzeba wobec bardzo drogiego kredytu u miejscowych lichwiarzy, dotkliwie dawała się odczuwać. Spisane zostało podanie do władz odpowiednich, podanie to opatrzyli swymi podpisami założyciele, ale ponieważ podpisy te miały być poświadczone przez władze gminne, podanie to wraz z dokumentami założycieli przesłano do gminy. Tymczasem pisarz gminny, który widocznie pośrednio był zainteresowany w tem, aby projekt założenia T-wa kredytowego nie został urzeczywistniony, zwlekał wszelkimi możliwymi sposobami z poświadczeniem podpisów, namawiał włościan aby poniechali zamiaru założenia T-wa, wreszcie, gdy założyciele T-wa zebrali się w dn. 19 grudnia w gminie wraz z agronomem ziemskim, który był w sprawie założenia T-wa doradcą, aby zmusić pisarza do poświadczenia podpisów, pisarz gminny zrobił awanturę włościanom i agronomowi i wypędził ich z lokalu gminy. Włościanie wysłali telegraficzną skargę do gubernatora.

— **Morderstwo.** Włościanie wsi Bahrynowiec pow. lityńskiego J. i K. Czchań, M. Serbiec i S. Tregubiec, którzy mieli jakiś zatarg z włościaninem wsi Majdan Borkowski, A. Słobodianiukiem, napadli na tego ostatniego podczas jego bytności w Bahrynowcach i tak go zbili, że zaraz po odwiezieniu go do szpitala ziemskiego zmarł.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (10) Tomasza B.
Jutro 30 (11) Eugeniusza B. W.

Wschód słońca o godz. 8 m. 00
Zachód słońca o godz. 4 m. 15
Długość dnia godz. 8 m. 15.

Kalendarzyk Historyczny.

11 stycznia n. st.

Roku 1655. Stanisław Potocki, Hetman Wielki Koronny, zwycięża Bohdana Chmielnickiego i Buturlina pod Ochmatowem.

— **Choinka w przytułku Koła Kobiet.** Dnia 30-go b. m., t. j. w piątek o godz. 4-ej po południu zarząd sekcyi miejskiej Koła Kobiet urządza w przytułku choinkę dla swych wychowańców. Zarząd prosi najuprzejmiej członkinie Koła, jako też osoby, którym widok radości biednych i małych może zrobić przyjemność, aby zechciały obecnością swoją uświetnić tę miłą uroczystość. Przytułek mieści się przy ulicy Obserwatornej № 16.

— **Z Koła Kobiet polek.** Jak to już donosiliśmy dn. 3 stycznia odbędzie się w sali klubu szlacheckiego koncert p. Stanisławy Argasińskiej, na rzecz Koła kobiet polek. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła u Wł. Idzikowskiego.

Początek koncertu o godzinie 8 i pół.

— **Z P. T. G.** W nadchodzącą sobotę sekcya wioślarska P. T. G. urządza w lokalu T-wa (Kreszczatyk 28) spotkanie Nowego Roku. Początek zabawy o godz. 9½ wieczorem.

— **Kapitały ziemskie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora kijowskiego, iż w celu szybszego wprowadzenia w życie przepisów z d. 23 lutego 1895 r. o umieszczaniu kapitałów ziemskich w kasach ministerstwa skarbu, przepisy te mają być wprowadzane stopniowo w każdem poszczególnem ziemstwie (gubernialnem lub powiatowem), z chwilą, gdy odnośne najbliższe zgromadzenie ziemskie określi wysokość zaliczek na wydatki, które mogą być dokonywane na mocy bezpośrednich rozporządzeń zarządów ziemskich, jak również wyda inne zarządzenia, przewidziane w omawianych przepisach.

— **Kolej obwodowa.** Z trzech projektów linii kolejowej st. Kijów I — Padół rada inżynierska zaaprobowała waryanty z kierunkiem na Szulawkę i Głuboczycę oraz przez Szulawkę i Jar Kmity. Pierwszeństwo jednak oddano pierwszemu z tych projektów. Długość odnogi wynosić ma 10,03 wiorsty.

Dworzec osobowy na Padole ma być zbudowany w pobliżu przystani parostatków. Wielkość jego musi być taka, aby obsługiwać mógł nie tylko samą odnogę, lecz i projektowaną linię kijowsko witebską, oraz odnogi Kijów—Darnica i Kijów—Demiówka.

Odnoga Kijów — Darnica posiadać będzie most na Dnieprze, który ma zbudować kolej Moskiewsko—Kijowsko—Woroneska. Most ten przeznaczony będzie tak dla ruchu kolejowego, jako też i dla komunikacyi pieszej i wozowej.

Stacya towarowa również musi być dość obszerna, aby mogła odpowiadać swemu przeznaczeniu *minimum* w ciągu lat 10, biorąc pod uwagę ustawiczny wzrost Kijowa i zwiększenie ruchu towarowego.

Wobec tego wywłaszczenie obejmie znaczną przestrzeń gruntów w obrębie portu i zapewne wymagać będzie zniesienia niektórych budynków.

— **Zamiecie i mrozy.** Od niedzieli na przestrzeni wszystkich prawie linii kolei Południowo-Zachodnich zapanowały mrozy, którym towarzyszył dość silny wiatr północno-wschodni. Wieczorem 26 grudnia wybuchła zamieć na odnodze humańskiej; zawieja śnieżna stopniowo ogarnęła i inne linie. Depesze ze stacyi Chrystynówka, Humań, Cwietkowo, Złotopole, Czerkasy, Bobrynskaja, Znamenka i innych doniosły o silnych zamieciach i opóźnieniu pociągów. Onegdaj zamiecie ogarnęły olbrzymią przestrzeń od Kowla do Odesy i Ekaterynosławia. Zaczęła się również burza śnieżna na południu od Kijowa, na kolei Moskiewsko-Kijowsko Woroneskiej i odnodze fastowskiej. Otrzymano również wiadomość, iż na kolejach Południowych i Ekateryninskiej ruch pociągów został znacznie utrudniony. Wczoraj w nocy w okolicach stacyi Chrystynówka na odnodze szpolańskiej kolei Południowo-Zachodnich spadł obfity śnieg, następnie zaczęła się zamieć, która zasypała tor na przestrzeni 15-tu wiorst. Prawie wszystkie pociągi tak kolei Moskiewsko Kijowsko-Woroneskiej, jak i Południowo-Zachodnich przybywają do Kijowa ze znacznem opóźnieniem. Onegdaj kuryer połtawski № 1 przybył z 12 godzinnem opóźnieniem, pocztowy z Połtawy № 3 opóźnił się o 6 godz 50 min., pociąg № 20 ze Znamienki przybył do Kijowa z 8 godzinnem opóźnieniem. Tak znaczne opóźnienia pociągów należy tłómaczyć tem, iż musiały one oczekiwać na przybycie pociągów z kolei Południowych, gdzie ruch kolejowy wskutek olbrzymich zasp śnieżnych został znacznie utrudniony.

— **Zasadnicza uchwała.** Senat powziął doniosłą uchwałę, która posiada znaczenie zasadnicze:

Organizatorzy „dorpackiego Tow. robotników drukarskich“ zaskarżyli do senatu postanowienie liflandzkiego gubernialnego zarządu do spraw związków i stowarzyszeń, który odmówił regestracyi Towarzystwa. Senat, rozważywszy sprawę, powziął następującą decyzyę:

Wskazywanie przez urząd gubernialny do spraw stowarzyszeń przy powtórnem rozpatrywaniu projektu ustawy Towarzystwa braków tej ustawy, które były w projekcie pierwotnym i nie były wskazane organizatorom, jest nieprawidłowe. Pozwolenie urzędowi do spraw stowarzyszeń na odmawianie regestracyi towarzystw w dowolnej liczbie razy z powodu braków ustawy, pociągnęłoby za sobą pogwałcenie art. 23 prawa z d 17 marca 1906 r. określającego termin miesięczny, w ciągu którego projekt ustawy powinien być rozpatrzony przez urząd.

Wobec powyższego, zgodnie z niejednokrotnem wyjaśnieniem senatu, urzędy do spraw związków i stowarzyszeń, odmawiając regestracyi Towarzystw, powinny ściśle wskazać, na czem mianowicie polegają nieprawidłowości przedstawionych projektów ustaw, aby organizatorzy stowarzyszenia mogli skorzystać ze wskazówek urzędu i poprawić wszystkie braki ustawy.

Należy tu dodać, że co do wskazanej wyżej sprawy „dorp. Tow. robotników drukarskich“, urząd gubernialny po raz pierwszy wskazał na niedokładności w art. 51 ustawy, po raz drugi zaś po poprawieniu ustawy odrzucił ją bez szczegółowego umotywowania.

— **W sprawie zamieszkiwania żydów.** Wczoraj upoważnieni do tego przez właścicieli kamienic cyr. podolskiego pp.: Awramow, Burenko i Nowikow, kupcy padolscy, zatelegrafowali do prezydenta miasta, iż, według posiadanych przez nich wiadomości, ministerstwo skarbu oraz spraw wewnętrznych zajęło przychylne stanowisko wobec uchwalonej przez radę miejską prośby o cofnięcie okólnika departamentu podatków kontyngensowych, ograniczającego miejsce, w którem żydom wolno handlować i mieszkać, do cyrkułu płoskiego i łybedzkiego. Wobec tego proszą oni o przyśpieszenie starań rady miejskiej w tej sprawie, ponieważ w dn. 30 grudnia upływa termin, w którym muszą być wykupione świadectwa na prawo prowadzenia handlu, ostateczna więc decyzya odnośnych ministerstw w tej sprawie musi nastąpić przed nowym rokiem.

— **Automobile na manewrach.** Naczelnik sztabu kijowskiego okręgu wojskowego zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o zakomunikowanie mu, czy członkowie miejscowego klubu automobilistów nie zechcą wziąć udziału w manewrach wojskowych w r. 1912 w sierpniu. Ministerstwo wojny zamierza zwrócić biorącym udział w manewrach koszty benzyny oraz wypłacać im dyety.

— **Ospa.** W ubiegłym tygodniu wydział zdrowia zarządu miejskiego stwierdził 23 wypadki nowych zasłabnięć na ospę. Wydział zdrowia zwraca przytem uwagę na to, iż wielu lekarzy nie informuje go należycie o wypadkach zasłabnięć, co znacznie utrudnia statystykę zasłabnięć oraz walkę z ospą.

— **Trzecia wystawa kijowska.** W dniu 25-ym grudnia została otwarta wystawa obrazów artystów kijowian. Wystawa powyższa mieści się w olbrzymim gmachu Ginzburga (Instytucka № 16), gdzie zajmuje 14 pokoi na pierwszem piętrze. Ogółem wystawa obejmuje około 260 obrazów i szkiców, wśród których jest sporo dzieł pendzla nowych sił artystycznych.

— **Uniewinniony.** Wczoraj kijowski sąd wojenny rozpatrywał sprawę K. Złotarenki, oskarżonego o udział w ograbieniu sklepu monopolowego (art. 13, 119 i 1629 kod. kar. i art. 279 tomu XXII Zbioru Ust. Woj.). Po rozpatrzeniu sprawy sąd uniewinnił oskarżonego.

Bronił pom. adw. przys. Wilenskij.

— **Uchwały ziemskie.** Prezes ziemstwa gubernialnego przedstawił do zatwierdzenia gubernatora uchwały ostatniego zgromadzenia kijowskiego ziemstwa gubernialnego.

— **Nowa kolej.** Powstał projekt budowy nowej linii kolejowej Teterów — Radomyśl. Inicyatywa budowy tej kolei pochodzi głównie od właścicieli lasów, położonych na południe od rzeki Teterowa. Pozatem zainteresowane są tu koleje Południowo-Zachodnie, gdyż nowa linia weźmie na siebie znaczną część ładunków drzewnych, oraz m. Radomyśl, które uzyska doskonałą komunikacyę z Kijowem i Fastowem.

— **Zwiększenie pensyi.** Ministerstwo komunikacyi zawiadomiło naczelnika kijowskiego okręgu komunikacyi o złożeniu radzie ministrów projektu zwiększenia pensyi niższym urzędnikom w niektórych okręgach komunikacyi, w tej liczbie i w kijowskim.

— Zarząd kolei Południowo-Zachodnich postanowił zwiększyć od r. 1912 pensye wszystkim niższym pracownikom wydziału ruchu za ich owocną pracę w roku bieżącym, przy wzmożonym ruchu osobowym i towarowym.

— **Handel na dworcach.** Ministerstwo komunikacyi zawiadomiło zarząd kolei Południowo-Zachodnich, iż nie widzi powodów do stawiania jakichkolwiek przeszkód osobom, starającym się o pozwolenia na handel na peronach stacyjnych.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Pomiędzy Światoszynem i przystankiem „Bieliczy“ zabity został przez pociąg Nr 5 dorożkarz tutejszy Burduk, który przejeżdżał przez tor kolejowy.

W pobliżu przystanku „Kremno“ linii kowelskiej pociąg pocztowy Nr 4 wpadł na wóz, którym jechała jakaś kobieta. Konie zostały zabite, siedząca zaś na wozie kobieta odniosła ciężkie rany.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w domu Nr 15 przy ul. Złotobramskiej zażył trucizny doktor M.

Przy ul. Kiryłowskiej Nr 53 otruł się Michał D.

W obu wypadkach udzieliło pomocy „Pogotowie“.

— W SPRAWIE ŚMIERCI MYSZINEJ. Sekcya zwłok kucharki Myszinej, trupa której znaleziono w domu Nr 25 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej wykazała, iż M. zmarła na paraliż serca. Aresztowany piekarz F. Wozny został uwolniony.

— POŻAR NA DNIEPRZE. W dniu 27 b. m. z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar na berlince M. Kałabuchina, stojącej w przystani. Pożar został ugaszony przez padolski oddział straży ogniowej. Ogień zniszczył berlinkę i 200 pudów jabłek, znajdujących się na berlince. Straty wynoszą 3,000 rb.

— NOŻOWNICTWO. Przy ul. Spaskiej Nr 8 niejaki Nowikow ranił nożem stróża Sidorkę. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 71 przy ul. M. Włodzimierskiej okradziono mieszkanie Peczerskiego. Z mieszkania Jakobsona (Zjazd Wozniesienski Nr 9) skradziono ubrania wartości 300 rb. Przy ul. Dymitrowskiej Nr 82 okradziono na 130 rb. mieszkanie Gordowskiego. W domu Nr 7 przy zaułku Ipszlantjewskim dopuszczono się kradzieży z włamaniem w mieszkaniu Horkuszi. Pozatem okradziono: Koszarewa, Fedina i Turczina (Trechswiatitielska 3), Stepanowa (Turgeniewska 69), Nazarenkę (Szulawska 23) i Priborcewa (Jarosławska 53).

— ZŁODZIEJE W KANCELARYI GEN.-GUBERNATORA. W dniu 27 b. m. złodzieje wtargnęli do kancelaryi gen.-gubernatora i skradli z pokoju egzekutorskiego rozmaite rzeczy.

Policya wszczęła energiczne starania i aresztowała złoczyńców w domu Nr 22 przy ul. Zylańskiej. Nazwiska złodziei: Nagornyj i Timoszenko.

— POŻAR. Onegdaj z powodu złego urządzenia pieca wybuchł pożar w mieszkaniu Dowgana przy ul. Dymitrowskiej Nr 72. Ogień prędko ugaszono. Straty wynoszą 400 rb.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 28 grudnia (10 stycznia 1912 r.) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	10,7	8,4	10,4
Barometr przy O w mm.	748,4	747,7	747,4
Stop. wilgotności w proc.	86	76	93
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdW4	PłdW3	PłdW3
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,0	0,2

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 7,4
Najniższa	—12,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	— 9,8
Wielol. przec temp. pow. w ciągu doby	—5,6

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym-wschodzie, miejscami na północnym zachodzie i na zachodzie, sucho w pozostałych rejonach; temperatura wyższa od normalnej na wschodzie i na południowym wschodzie, niższa—w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: obniżenie temperatury na skrajnem wschodzie, niewielkie mrozy na południowym zachodzie, wielkie—w pozostałej Rosyi, opady możliwe na zachodzie i na południowym zachodzie, sucho w pozostałej Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Polski w „Ogniwie“.

Dziś powtórzona będzie na żądanie publiczności doskonała farsa 3 aktowa „Rubikon“. Humor i zabawne sytuacye walczą tu o lepsze. Udział przyjmują pp. Trembińska, Maliszewska, Braunówna, Wyborska, Rodmund, Nowakowski, Przystański, Piotrowski, Gierasiński, Malinowski, Relicz i Zabielski.

— Z uwagi na treść „Rubikonu“ przedstawienie niniejsze nie jest stosowne dla młodzieży szkolnej.

Stanisława Argasińska.

Zapowiedziany na 3-go stycznia w sali klubu szlacheckiego koncert p. Stanisławy Argasińskiej ściągnie niewątpliwie licznych słuchaczy—zwolenników pieśni.

Wśród śpiewaczek polskich zajmuje Stanisława Argasińska stanowisko wyłączne, specyalne; mając bowiem wybitne warunki, t. j. głos i muzykalność i odznaczając się rzadką umiejętnością śpiewania, nie poświęca się, jak większość śpiewaczek i śpiewaków karyerze scenicznej, lecz specyalizuje się w wykonywaniu pieśni. Wysoce artystyczne i stylowe oddanie pieśni z rozmaitych epok, przeróżnych kompozytorów zjednało jej w krótkim stosunkowo czasie uznanie na obszarach całej Polski, gdzie ją się słusznie uważa za jedyną obecnie polską pieśniarkę.

Podajemy parę zdań prasy, interesujących właśnie z tego względu, iż mieszczą one ocenę pochodzącą od obcych.

„Tak wielką umiejętność „bel canto“, używania oddechu, snucia tonów („des Tonspinnens“), jaką z jej ust usłyszeliśmy, spotyka się dziś tylko wyjątkowo“—czytamy w „Dresdner Journal“ nazajutrz po koncercie śpiewaczki.

„Głos jej pod względem wielkości i piękności jest więcej niż uwagi godny, we wszystkich rejestrach dobrze rozwinięty, a w przejściach z poszczególnych rejestrów znakomicie wyrównany. Zaraz po pierwszym tonie, zaśpiewanym przez pannę Argasińską, dochodził słuchacz do przyjemnego wniosku, iż ma przed sobą młodą artystkę, która wstępuje w życie muzyczne, nie, jak to się niestety zbyt często dzieje, za wcześnie, lecz która czyni to na podstawie swej umiejętności, nabytej w pilnych studyach“ — pisze sprawozdawca „Dresdener Nachrichten“.

Koncertową karyerę swoją rozpoczęła p. Argasińska tam właśnie, skąd pochodzą zacytowane słowa uznania, t. j. w Dreznie, gdzie ukończyła studya w słynnej szkole Souvestrów. Od tej chwili uprawia pieśń z nadzwyczajnem zamiłowaniem, mimo kilkakrotnych propozycyi, czynionych jej ze strony teatrów niemieckich.

Programy „Wieczorów pieśni“ Stanisławy Argasińskiej, interesujące pod względem artystycznym, posiadają również i znaczenie w pewnym stopniu pedagogiczne. Artystka ta bowiem zestawia w nich pieśni, ilustrujące rozwój tej formy muzycznej, przesuwa przed uszyma słuchaczy szereg najcenniejszych, najbardziej typowych utworów epok dawnych, seryę kompozycyi najwybitniejszych twórców na polu muzyki wokalnej, przyczem w znacznym stopniu uwzględnia twórczość rodzimą.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Grand Hotel: pp. A. Minc z Warszawy; Józef Kiermin z Warszawy; Józef Pogorielskij; Sergiusz Dorożyński; Andrzej Malewiński; Zofia Kirszbaum z Warszawy; Stanisław Gabriel z Petersburga; A. Girszel z Warszawy; Marya Taljarda; Samuel Lewin, kupiec; Kazimierz Załęski z Warszawy; D. Wasilkowicz; Władysław Szałas; Lidya Tarasowa; Piotr Kuzniecow; Z. Dobkin, kupiec.

Hotel François: pp. Ludwik Leic; Aleksander Kapralow; Mikołaj Lewandowski z Petersburga; Konstanty Łukjanowicz z Łucka; Stefan Janczycz; D. Wiszniewski; Kazimierz Dyakowski; Z. Morolewicz; Piotr Cajmanow; Włodzimierz Siedlecki z Kowla; Paweł Turkowski z Żytomierza; Piotr Adamow; Jan Bykow; Piotr Turkin.

Hotel Ermitage: pp. Walerya Adamowicz; Leon Margolin; M. Galpern; Sergjusz Zwiakin; Anatolja Borowska; Teresa Orłowska; Jadwiga Witkowska, art. z Odesy; Salomea Chalin; L. Karawadin; Marya Karawadina; Wanda Starczewska, ob. z Krzemieńca.

Hotel Hładyniuka: pp. Józef Weber z Odesy; A. Kafeli; Jerzy Zatwornicki; A. Wljam, dyr. cukr.; Jerzy Szeczkow; Piotr Chrzanowski z p. kaliskiego; Mateusz Makarow, rz. r. st.; Mikołaj Iljin, generał; M. Kogan; Michał Wiereszko; D. Dobrek.

KRONIKA POLSKA.

— **Z uniwersytetu genewskiego.** W roku bieżącym na uniwersytecie genewskim ukończyły wydział lekarski ze stopniem doktora medycyny następujące kobiety polki: Zofia Matuszewska (zamieszkała w Kijowie), Marya Czopowska z Petersburga, Lipska z Piotrkowa, Jadwiga Niepokójczycka z Lublina, Jadwiga Ojrzanowska z Suchowolskiego, Halina Przedpełska z Warszawy, Balbina Spitbaum z Warszawy i Anna Lindenbaden z Warszawy.

— **Reduta prasy.** Komitet krakowskich dziennikarzy postanowił urządzić w bieżącym karnawale redutę prasy, która odbędzie się w niedzielę d. 4 lutego (n. st.) w salach Starego Teatru. Zabawa urządzona będzie, jak lat poprzednich, na dochód funduszu wdów i sierot po dziennikarzach, grupujących się w Towarzystwie dziennikarzy polskich.

— **Zygfryd Lipiner.** W Wiedniu zmarł Zygfryd Lipiner, poeta niemiecki, znany i ceniony tłómacz dzieł Mickiewicza.

Urodzony w roku 1856 w Jarosławiu w Galicyi, uczęszczał do gimnazyum w Tarnowie i w Wiedniu, następnie zaś studyował filozofię tamże i w Strasburgu. W r. 1881 objął stanowisko bibliotekarza parlamentu i obowiązki te sprawował przez szereg lat. Z dzieł jego zasługują na zaznaczenie: „Der entfesselte Prometeus“ (1876), „Renatus“ (1878), „Buch der Freude“. Przetłómaczył też na język niemiecki „Pana Tadeusza“ (Lipsk 1883) i „Dziadów“ (tamże 1887), a oba przekłady należą do najlepszych. W r. 1904 wydał nadto Lipiner rozprawę p. t. „Widzenie ks. Piotra w trzeciej części Dziadów“, która obudziła żywe zajęcie w krytyce oryginalnością poglądów i licznemi nowemi spostrzeżeniami. Wreszcie napisał Lipiner libreto do opery „Merlin“.

— **Zamknięcie instytucyi litewskiej.** Litewskie stowarzyszenie oświatowe „Ziburis“ (światło) w Maryampolu gub. suwalskiej, które posiadało 57 oddziałów, zostało zamknięte. Głównym celem „Ziburis“ było zakładanie i utrzymywanie szkół początkowych.

Jednocześnie zamknięte zostało utrzymywane przez stowarzyszenie 4-klasowe progimnazyum żeńskie w Maryampolu.

— **Ks. Czesnys.** Na stanowisko profesora dogmatyki w rzymsko-katolickiej akademii duchownej w Petersburgu mianowano ks. Błażeja Czesnysa. Nowy profesor został urodzony 1 lutego 1874 roku w Łuknikach, gub. kowieńskiej. Po naukach gimnazyalnych w Połądze w 1889 roku wstąpił do żmudzkiego dyecezyalnego seminaryum, po ukończeniu którego w 1899 roku został wysłany do akademii duchownej. Po czteroletnim pobycie i po otrzymaniu 23 grudnia 1900 roku w Kownie z rąk J. E. ks. biskupa K. Cyrtowta święceń kapłańskich, ks. Czesnys opuścił *alma mater*, ozdobiony stopniem magistra św. teologii. Następnie uda

się do Fryburga w Szwajcaryi, gdzie między innemi studyował pod kierownictwem prof. Weissa oraz teologów Del Prado i del Langen-Wendels. Przed złożeniem dysertacyi został powołany przez dyecezyalnego biskupa dla objęcia posady profesora w seminaryum żmudzkiem. Ks. Czesnys nie zdążył objąć obowiązków w tej uczelni duchownej, gdy rektor rzymsko-katolickiej akademii duchownej ks. dr. A. Kakarski za zgodą biskupa ks. Cyrtowta zaproponował mu wakującą po odejściu prof. ks. S Matulewicza katedrę teologii dogmatycznej. Ks Czesnys przyjął tę posadę i w zeszłym tygodniu odbyła się jego instalacya wstępną lekcyą „Nauka chrześcijańska o Trójcy przenajświętszej wobec bramańskiej nauki o Trimurti".

— **Kraków bez wody i tramwajów.** W sobotę rano o godz 3 pękła rura wodociągowa na ul. Zwierzynieckiej na Półwsiu Zwierzynieckiem o średnicy 755 mm. Woda buchnęła na ulicę i zalała ją na przestrzeni pół kilometra. Magistrat wysłał natychmiast pogotowie ochotnicze, które zamknęło dopływ wody. Wskutek tego miasto zostało pozbawione wody.

OFIARY.

Wpłynęło do kasy Koła Kobiet Polek za pośrednictwem p. Czachórskiej na przytułek dzienny, zamiast bytności na „herbatce": od p. Anieli Konarskiej rb. 3.

Na choinkę i ubranka: od Mini, Irka i Kazia Cywińskich rb. 3; od Zofii Niemiryczowej 1 rb.

Na Zasławskie Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności zamiast wizyt i powinszowań noworocznych złożyli: pp. Franciszek Kamieński z Szepetówki rb. 1. — Ks. Antoni Mioduszewski rb. 3. — L. Czarkowski rb. 1. — Pełczyński kop. 50. — Z. Sobieszczański kop. 50.—Wacław Leszczyński rb. 3.

Ostatnie wiadomości.

Wybory do senatu francuskiego. Według obliczeń ministerstwa spraw wewnętrznych wybory do senatu dały dotychczas następujący wynik: Wybrano 19 republikanów, 48 radykałów i radykalnych socyalistów, 23 postępowców, 5 konserwatystów, 3 republikańskich socyalistów. Wyniki z kolonii Guadeloupe i Réunion jeszcze nie są znane.

Republikanie lewicy zyskują 8 mandatów, socyalistyczni republikanie 1, konserwatyści tracą 2 mandaty, postępowcy 4, radykali i socyalistyczni radykali 3. Między wybranymi są radykalny deputowany Depert, Ardennes, Łucyan Hubert i „zjednoczony socyalista" Pujes. Dotychczasowy senator wiceadm. Cuverville nie otrzymał mandatu. Pelletan wybrany został 230 głosami na 438. B. ambasador w Konstantynopolu Constans nie wyszedł.

Przygotowania amerykańskie do interwencyi. Biuro Reutera donosi z Manili, że 15 amerykański pułk piechoty jest w pogotowiu celem wyruszenia do Chin.

Anglia na półwyspie Sinaj. Półwysep Sinaj pomiędzy zatoką Suez i zatoką Ataba został obsadzony przez wojska angielskie. Anglia na tym półwyspie wzniesie bardzo silne fortyfikacye, tak, że będzie to niejako Gibraltar azyatycki.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Pociągnięcie do odpowiedzialności.

Warszawa (Wł.) Izba sądowa pociągnęła do odpowiedzialności czterech redaktorów: „Kuryera Warszawskiego", „Słowa", „Dnia" i „Kuryera Polskiego" za zamieszczenie telegraficznego streszczenia mowy chełmskiej posła Nakoniecznego i cofnęła redaktorom prawo podpisu dzienników do chwili rozstrzygnięcia sprawy.

Bankructwa.

Warszawa (Wł.). Zbiegli firmiści drugorzędnego banku Buter i Bromberg, zbankrutowawszy na 100 tys. rb.

Warszawa (Wł.). Lichwiarz dyskonter Rottsztejn, operujący w sferach teatralnych, zbankrutował na kilkadziesiąt tysięcy. Rottsztejn był wspólnikiem teatru żargonowego.

Walka z podstępnem bankructwem.

Łódź (Wł.). Związek przemysłowców zakłada nową sekcyę walki z podstępnem bankructwem. Program sekcyi ma być bardzo obszerny.

Wybory.

Berlin (Wł.). „Berliner Tageblatt" donosi z Torunia, iż w okręgach grudziądzkim i toruńskim panuje wśród niemców zupełne rozdwojenie, wobec czego dziennik wyraża obawę, że możliwe jest zdobycie obu okręgów przez polaków. W okręgu reńsko-westfalskim po ożywionych rozprawach polacy postanowili odmówić poparcia centrum. Na kandydata większości postanowiono wybrać Chociszewskiego.

Pogłoski o rozwiązaniu sejmu.

Lwów (Wł). Otrzymano półurzędową wiadomość, iż sejm będzie rozwiązany, jeśli stronnictwa nie dojdą do porozumienia w sprawie reformy wyborczej.

Narada polskiego stronnictwa ludowego.

Wiedeń (AP). Na naradzie polskiego stronnictwa ludowego we Lwowie Stapiński wypowiedział się za koniecznością udzielenia ustępstw rusinom, żądającym 33% mandatów sejmowych, oraz za stopniowem wprowadzeniem powszechnego, bezpośredniego, równego prawa wyborczego. Zebranie przyjęło wniosek Stapińskiego, aby upoważnić deputowanych stronnictwa do ustąpienia rusinom 26.4% mandatów.

Lwów (Wł.). Na wczorajszych naradach zarządu głównego stronnictwa ludowego uchwalono jednomyślnie poczynić pewne ustępstwa rusinom co do liczby żądanych mandatów sejmowych; zgodnie z programem stronnictwa ludowego do sejmu ma obowiązywać czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, postanowiono nadto popierać postulaty nauczycieli szkół ludowych i żądać wyasygnowania dalszych 10-ciu milionów na budowę nowych szkół ludowych.

Dymisya de Selves'a.

Paryż (AP). Szczegóły zajścia w komisyi senatu.

Caillaux złożył sprawozdanie o układach, które były prowadzone z powodu projektu drogi Kongo — Kamerun, przyczem dał słowo honoru, iż nigdy nie prowadził układów poza ministerstwem spraw zagranicznych i bez wiadomości ambasadora Cambon'a. Clemenceau zapytał wtedy de Selves'a czy Cambon był poinformowany o wszystkich układach pomiędzy Berlinem a Paryżem i czy on, de Selves, może potwierdzić deklaracye Caillaux'a. De Selves zwlekał z odpowiedzią, gdy zaś prezydent komisyi powtórzył pytanie, odpowiedział jąkając się: „Nie mogę mówić, ponieważ spoczywa na mnie obowiązek podwójny: szacunek dla prawdy i ochrona interesów Francyi".

Według innej wersyi de Selves dodał: „i interesów solidarności ministeryalnej".

Clemenceau oznajmił wtedy: „Niedawno, będąc u mnie, mówiłeś pan inaczej".

Posiedzenie wśród powszechnego wzburzenia zostało przerwane. Caillaux w kuluarach prowadził ożywioną rozmowę z Clemenceau, a następnie krótką rozmowę z de Selves'em.

Po rozmowie tej de Selves podał się do dymisyi.

Paryż (AP). De Selves zwrócił się do Fallières'a z listem następującym: „Po smutnym zajściu, które miało miejsce na dzisiejszem posiedzeniu w komisyi senatu, mam honor prosić o zwolnienie mnie z obowiązków ministra spraw zagranicznych. Istotnie bowiem nie mógłbym być odpowiedzialnym za politykę, której brak solidarności i jedności w poglądach.

„Kierowany pragnieniem doprowadzenia trudnych układów do pomyślnego końca oraz uzyskania aprobaty układów przez parlament, chciałem pozostać na swem stanowisku, zadanie wszakże podwójne — nie sprzeniewierzanie się prawdzie i zachowanie taktu, do którego obowiązuje mnie moje stanowisko — nie pozwala mi pozostać w gabinecie".

Paryż (Wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu izby wniesiona zostanie interpelacya w sprawie de-Selves'a.

Wybory prezydenta izby deputowanych.

Paryż (AP). Brisson został nanowo wybrany prezydentem izby deputowanych.

Nowi ministrowie francuscy.

Paryż (AP). Według pogłosek Caillaux zaproponował Delcasse'mu objęcie teki ministra spraw zagranicznych.

Paryż (AP). Caillaux uprasza w dalszym ciągu Delcasse'go, aby przyjął tekę ministra spraw zagranicznych. Delcasse nie dał jeszcze ostatecznej odpowiedzi. Jeżeli Delcassé zostanie ministrem spraw zagranicznych, tekę ministra marynarki zaproponują admirałowi Germine.

Paryż (AP). Delcassé przyjął tekę ministra spraw zagranicznych.

Berlin (Wł.). Wczorajsze wieczorne dzienniki liberalne przyjęły nominacyę Delcassego sympatycznie, zaznaczając, iż nominacya ta nie oznacza wcale chwili niepokojącej. Natomiast gazety wszechniemieckie wyrażają pewne wątpliwości pod tym względem.

Paryż (Wł.). Ministerstwo marynarki objemie admirał Germinet.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Z powodu różnych pogłosek, krążących w prasie zagranicznej „Tribune" oznajmia, iż opinia publiczna we Włoszech przeciwna jest pokojowi. Cisza, panująca na teatrze wojny, tłómaczy się wzmacnianiem zajętych pozycyi, poczem korpus okupacyjny rozpocznie akcyę bardziej energiczną.

Rzym (AP). Rada ministrów udzieliła prywatnemu stowarzyszeniu koncesyi na ułożenie kabla pomiędzy Sycylią a Trypolisem.

Rewolucya w Chinach.

Pekin (AP). Wicekrólowie i gubernatorowie prowincyi lojalnych zwrócili się do rady ministrów z depeszą, w której proszą, by rząda wydała edykt, nakazujący książętom krwi złożyć zdeponowane w zagranicznych bankach kapitały na rzecz pożyczki patryotycznej.

Napad na oficerów francuskich.

Paryż (Wł.). W mieście panuje ogromne wzburzenie umysłów z powodu otrzymanego telegramu z Maroka o napadzie marokańczyków na dom oficerów francuskich, przyczem jeden z oficerów został zabity, drugi zaś ciężko ranny.

Choroba wielkiego wezyra.

Konstantynopol (Wł.). Stan zdrowia wielkiego wezyra Saida-baszy pogarsza się. Z powodu choroby oczekiwana jest wkrótce dymisya wezyra.

Tragiczna śmierć.

Berlin (Wł.). Zginął rozebrawszy się do naga w lesie Grunewaldu znany adwokat doktór Hailliant, radca prawny Koła Polskiego. Po pewnym czasie znaleziono go zmarzniętego na śmierć. Wczoraj powstały podejrzenia o zamiar ucieczki, gdyż Hailliant oskarżony został o różne sprzeniewierzenia, na które wniesione zostały skargi do władz.

Wzmocnienie floty napowietrznej.

Berlin (Wł.). Władze pruskie postanowiły rozszerzyć znacznie wojskowy park aeronautyczny. Obstalowano trzydzieści aeroplanów oraz balonów sterowych.

Pożar.

New-York (AP). Podczas pożaru domu towarzystwa ubezpieczeniowego „Equitable" zginęły 3 osoby; 7 osób odniosło rany. Straty wynoszą 50 milionów dolarów.

Sprawy perskie.

Petersburg (AP). „Rossija" odpowiadając na oskarżenia o okrucieństwa rosyan w stosunku do sprawców napadu na wojska w Tabrysie, wskazuje na to, iż oddział rosyjski stracił w owe krwawe dni zabitych dwóch oficerów i 39 szeregowców i rannych, przeważnie kulami dum-dum, pięciu oficerów i 45 szeregowców. Nie wykryto dotychczas 23 trupów żołnierzy. Według słów świadków naocznych zabitych bezczeszczono i katowano w sposób, nie dający się opisać. Dla odwetu stracono w Tabrysie na mocy wyroku sądu wojenno-polowego 15 osób, z których większość była wydana przez samą ludność. Sąd wojenno-polowy uwolnił i ułaskawił 26 ludzi, co dowodzi jego ostrożności. Stracony mułła Sikket ul-Islam był oddawna jednym z kierowników ruchu anarchistycznego i antyrosyjskiego w Tabrysie. Chociaż represye stanowią objaw smutny, są one jednak niezbędne nie tylko jako akt zemsty za przelaną krew rosyjską, ale i w celu zastraszenia szkodliwego żywiołu, przeszkadzającego zaprowadzeniu porządku w mieście wyniszczonem przez anarchię. Rosya nie cofnie się przed zarządzeniem ostrych środków dla zaprowadzenia porządku w sąsiedniej części Persyi.

Petersburg (Wł). W ministerstwie spraw zagranicznych zaprzeczają wiadomościom o zaprowadzeniu w Teheranie sądów polowych oraz o tem, jakoby Rosya popiera żądania eks szacha w sprawie wyznaczenia temu ostatniemu pensyi. Ministerstwo również zaprzecza pogłoskom o zamierzanym jakoby rozbiorze Persyi pomiędzy Anglią i Rosyą, ponieważ Rosya nie życzy sobie wcale powiększenia swego terytorym przez przyłączenie zrewolucyonizowanej Persyi.

Petersburg (Wł.). Korespondent „Now. Wrem.", Borej, który towarzyszy oddziałowi automobilistów, udającemu się z Petersburga do Persyi, donosi, iż Mikołajowska kolej żelazna zaopatrzyła oddział w zgniłe płótno żaglowe, pozostałe zaś koleje pozbawiły oddział drzewa, świec i wody. Z tego powodu „Now. Wrem." żąda surowej kary dla winnych, ponieważ oddział znajduje się w kraju nieprzyjacielskim.

Petersburg (Wł.). Pewien poinformowany dyplomata dowodzi na szpaltach „Now. Wrem.", iż zaburzenia w Tabrysie były zawczasu zorganizowane. Istnienie spisku zostało stwierdzone Rząd w Teheranie, zdaniem dyplomaty, nie należał do spisku. Doniesienia nacyonalistów perskich o tem, jakoby żołnierze rosyjscy sami wywołali ostrzeliwanie ich, dyplomata nazywa insynuacyą. Wykonanie wyroków i aresztowania są dokonywane na podstawie niezaprzeczalnych dowodów.

Insynuacye „Ziemszcziny".

Petersburg (Wł.). Na szpaltach „Ziemszcziny" Glinka, straciwszy widocznie nadzieję udowodnienia, iż „Riecz" otrzymała z Finlandyi pieniądze, stara się dowieść, iż Milukow wyłudzał od finlandczyków pieniądze. Gazeta nazywa Milukowa przestępcą stanu i twierdzi, iż prokuratura powinna pociągnąć tego ostatniego do odpowiedzialności sądowej za wymuszanie.

Goście angielscy.

Petersburg (Wł.). Ostatecznie postanowiono, iż goście angielscy zostaną przyjęci na audyencyi w Carskiem Siole.

„Skuteczne sposoby" walki z rewolucyą.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia", mówiąc o upadku kandydatury Chwostowa na posła do Rady Państwa, zaznacza, iż przyczyną takowego była rozmowa Chwostowa z pewnym wpływowym posłem. Chwostow miał powiedzieć, iż system walki z rewolucyą jest całkiem prosty. Za każde zabójstwo polityczne niezwłocznie należy powiesić w różnych miejscowościach państwa dziesięciu rewolucyonistów.

Na zapytanie posła, czy sposób ten należy stosować też i względem uczestników zabójstwa, Chwostow odpowiedział, iż wieszać należy najbardziej podejrzanych, na zapytanie zaś, dlaczego mianowicie należy wieszać dziesięciu rewolucyonistów, Chwostow odpowiedział że można wieszać i dwudziestu. Liczba zależy od stanowiska ofiary morderstwa. Gazeta przypomina, iż w archiwach państwowych znajduje się projekt Kutaisowa, według którego, wrazie zabójstwa politycznego, mieli być karani wszyscy krewni zabójcy.

Wreszcie „Now. Wrem." przytacza, iż pewien obywatel saratowski w dziewiątym dziesiątku lat zeszłego wieku zaproponował, aby ludność nosiła na szyi miedziany wizerunek św. Jerzego. Na szyi rewolucyonisty, miedź rzekomo miała stopić się i wgryść w ciało.

Listy telegraficzne.

Petersburg (AP). Główny zarząd poczt i telegrafów od d. 2 stycznia 1912 r. wprowadza tytułem próby dla komunikacyi pomiędzy: Petersburgiem, Libawą, Warszawą, Odesą i Rostowem nad Donem listy telegraficzne przesyłane w nocy za opłatą po 2 kop. za wyraz i 10 kop. za list

Burze.

Jałta (AP). Ulewa zniszczyła dwupiętrową kamienicę. Mieszkańcy ledwo zdołali się uratować. Dwie osoby utonęły.

Charków (AP). Nad miastem szaleje zamieć śnieżna. Ruch tramwajów został wstrzymany. Pociągi przychodzą z opóźnieniem.

Sprostowanie.

Petersburg (AP). Petersburska agencya telegraficzna została upoważniona do oświadczenia, iż szerzące się pogłoski, jakoby Rosya zwróciła się do Chin z żądaniami w sprawie Mongolii i przygotowuje się do okupacyi tskowej, są zmyślone.

Obawy „Rossiji".

Petersburg (Wł.). „Rossija", mówiąc o wszechsłowiańskim zjeździe uzdrowotnienia publicznego, jaki się ma odbyć w maju w Petersburgu, wyraża obawy, iż na zjeździe poruszona zostanie kwestya publicznego uzdrowotnienia w znaczeniu, jakie temu pojęciu dają partye lewicowe. Tymczasem rząd wyasygnował na organizacyę zjazdu 40,000 rubli i oprócz tego zjazd cieszy się wysokiem poparciem. W ten sposób idea rewolucyjnego „uzdrowotnienia publicznego" Rosyi zostanie przeprowadzona na koszt państwa przy udziale rządu.

Gazeta występuje zwłaszcza przeciwko udzieleniu pozwolenia na odczytanie referatów na zjeździe we wszystkich słowiańskich językach i narzeczach i przewiduje, iż zjazd skorzysta z poparcia rządu w celu zrobienia bardziej niezdrowymi chorobliwe symptomaty, jakie obecnie dają się w kraju zauważyć.

Gazeta przewiduje, że „politycy mazepińscy" urządzą na zjeździe demonstracyę polityczną i doprowadzą do tego, iż wszyscy separatyści ukraińscy upewnią się o uznaniu przez rząd rosyjski języka ukraińskiego.

Zjazd pedagogów.

Petersburg (Wł.). W obecności 200 osób został otwarty zjazd pedagogów - klasyków. W dobitnych przemówieniach uczestnicy zjazdu domagali się przywrócenia klasycyzmu.

„Now. Wremia" o żałobie narodowej.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia", mówiąc o projektowanem przez pewien odłam polaków ogłoszeniu roku 1912 rokiem żałoby narodowej z powodu wyodrębnienia Chełmszczyzny, przyczem pod projektem tym ma się jakoby ukrywać zamiar użycia pieniędzy, przeznaczonych na rozrywki, na cel przygotowywanego odwetu, twierdzi, iż o ile z powodu pierwszych trzech rozbiorów Polski można było nosić żałobę i to nie przeczyło wcale zdrowemu rozsądkowi ówczesnych działaczów politycznych Polski, o tyle obecnie zachowanie się polityków polskich daje powód do ogłoszenia żałoby z powodu zaniku resztek zdrowego rozsądku wśród kierujących sfer umysłowych współczesnej Polski

Nominacye.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" donosi, iż posłami do Rady Państwa zostaną mianowani: Makarow, Grigorowicz, Poliwanow, Iwanickij, Gerbel i Niemieszajew, wszyscy, oprócz Poliwanowa, z pozostawieniem na swych stanowiskach. W innej notatce „Now. Wr." donosi, iż wiceministrem rolnictwa na miejsce Iwanickiego, mianowany zostanie Ignatjew.

Różne.

Petersburg (Wł). „Petersburskaja Kopiejka" otrzymała z wiarogodnych źródeł wiadomość, iż Kurłow i Kulabko zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg (Wł.). W dziecinnym szpitalu miejskim wykryto wielkie nadużycia.

Władywostok (AP). Generał gubernator Gondatti wszczął starania o utworzenie we Władywostoku gradonaczalstwa.

Petersburg (Wł.). Korostowiec otrzymał od ojca panny Piry list, wyrażający wielkie zdziwienie z powodu hałasu, wywołanego historyą odjazdu ambasadora oraz zupełne zadowolenie z powodu wyjaśnień tego ostatniego. Korostowiec pociągnie gazety do odpowiedzialności sądowej za potwarz.

Saratow (Wł.). Gubernator zawiadomił gazety miejscowe, aby ostrożniej pisały o głodzie, w przeciwnym bowiem razie nakładane będą kary.

Giełda Petersburska.

Dnia 28 grudnia 1911 r.

4% Renta Państwowa	91¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem	86⅞
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	487
5% „ „ 1866 r.	373¾
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	322½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	546
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	535
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	406½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	133
„ Brańsk. Fab. Szyn	189
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	229½
„ Putiłowsk.	147
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	406
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	191
„ Koł. fabr. maszyn	241½
„ M. K. Wor. kol.	758
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	155
„ Poł. Doniecka kol. żel.	203
„ Mosk. Kazań. kolej	501½
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	293
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103¼
5% „ 1906 r.	103⅜
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie na całej linii spokojne; z walorami stałe; w zapotrzebowaniu premiówki pierwszej emisyi.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 28 go grudnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.625 kup.	216 575
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Kasyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.45
Dyskonto prywatne	3⅞
Usposobienie słabsze.	
Paryż. Wypłaty na Petersburg: [illegible]	265.625
[illegible]	267 625
4% renta państwowa 1894 r.	91.30
4½% pożyczka 1909 r.	103 05
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	105 10
Dyskonto prywatne	[illegible]
Usposobienie słabe.	
Londyn. 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	102
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97¼
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 65

Giełda zbożowa.

(Telegram specyalny)

Moskwa. Usposobienie mocniejsze. Żyto 89—94 kop., mąka żytnia 93—95 kop., owies 75—78 kop.

Odesa. Usposobienie mocne, z żytem i kukurydzą stałe. Pszenica, odeska ulka 1 rb. 20 kop., żyto 96 kop., owies zwyczajny 88 kop., jęczmień zwyczajny pastewny 99 kop., kukurydza 92 kop.

Jelec. Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 40 kop.; żyto 95 kop.; owies 74 kop.; jęczmień 82 kop.

Berlin. Pszenica na bliższy termin 217¾, na dalszy termin 218¾, żyto na bliższy termin 196¾.

Libawa. Usposobienie z pszenicą spokojne, z hreczką stałe, z pozostałem zbożem mocne.

ZE SPORTU.

Ładna statystyka.

Dziewięciu graczów zabitych, stu siedmdziesięciu siedmiu ciężko ranionych i pięciuset dwudziestu dwóch mniej lub więcej boleśnie poturbowanych—oto bilans amerykańskiego football-rugby za ubiegły sezon zakończony d. 25 listopada. A bilans ten jest najsłabszym ze statystyki, prowadzonej od lat jedenastu, z wyjątkiem r. 1901, w którym było tylko siedm wypadków śmierci, spowodowanej niesłychaną brutalnością, z jaką się gra w Stanach Zjednoczonych.

Dodać trzeba, że reguły footballu-rugby, takiego, jaki jest rozpowszechniony w Ameryce, zostały—o ironio!—zaostrzone w r. 1910 w celu ograniczenia strasznych następstw brutalności!

Na szczęście, rugby, grany w Europie (najwięcej we Francyi) różni się bardzo od amerykańskiego.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). (Od ministerstwa spraw zagranicznych). Ogłosiwszy w Urdze swoją niezależność i wybrawszy na chana zwierzchnika duchownego Czżebcun Damba-Chutuchtę, mongołowie zwrócili się do Rosyi z prośbą o poparcie. Rząd Cesarski odpowiedział radą działania oględnie i znalezienia gruntu dla porozumienia z Chinami. Konsulat rosyjski w Urdze przez swe pośrednictwo przeszkodził próbom przerwania linii telegraficznej Kałhan-Kiachta i ograbienia filii dajcyńskiego banku w Urdze, jak również dopomógł ambaniowi chińskiemu do wyjazdu z Mongolii przez terytoryum rosyjskie. Wyznaczony preez rząd pekiński Kuefan dla pertraktacyi z mongolami, zwrócił się do pełnomocnika rosyjskiego w Pekinie z zapytaniem, czy może liczyć na pośrednictwo przyjazne konsulatu Cesarskiego w Urdze przy pomienionych pertraktacyach. Jednocześnie mongołowie prosili rząd Cesarski o pośrednictwo pomiędzy nimi a chińczykami, przyczem rząd Cesarski uwzględnił tę prośbę. Uznając, że porozumienie pomiędzy chińczykami a mongołami może nastąpić, jeśli ostatnim będzie zagwarantowane zachowanie ich ustroju samoistnego. Rząd Cesarski sądził, iż porozumienie powinno być wyrażone w jakimkolwiek akcie, zapewniającym wyrzeczenie się przez chińczyków wszelkich prób naruszenia tego ustroju.

Jak wiadomo mongołowie wskazywali na następujące środki stosowane przez rząd chiński w Mongolii: administracya chińska, formowanie regularnych wojsk chińskich i zaludnienie ziemi mongolskiej przez chińczyków.

Odpowiadając rządowi pekińskiemu na prośbę o pośrednictwo, wyrażoną przez dostojnika Kuefana, rząd Cesarski wskazał na powyższe środki jako na podstawę możliwego porozumienia pomiędzy chińczykami i mongołami. Jednocześnie rząd Cesarski był tego zdania, iż spokój nastąpi w tym tylko razie, jeśli mongołowie przekonają się, że stosowane środki w celu rozwoju ich kraju znajdą poparcie rządów Cesarskiego i chińskiego, i że pomiędzy Rosyą a Chinami nie ma różnicy w zapatrywaniach się na sprawę mongolską. Rząd Cesarski uznał za odpowiadające interesom Rosyi, jako też Chin i mongołów, wyrażenie gotowości swego przyjaznego pośrednictwa w urzeczywistnieniu w Mongolii wszelkich niezbędnych reform administracyjnych, ekonomicznych i kulturalnych.

Wyżej wymienione podstawy, na których Rosya zgadzała się przyjąć na siebie pośrednictwo pomiędzy chińczykami a mongołami, o które prosiły obie strony zainteresowane, zostały zakomunikowane przez pełnomocnika Cesarskiego w Pekinie rządowi chińskiemu. Od dobrej woli rządu chińskiego zależy przyjęcie lub odrzucenie pośrednictwa rosyjskiego na tych warunkach. Nie chcąc wtrącać się do trwającej w Chinach walki i nie żywiąc zamiarów zaborczych w stosunku do Mongolii, Rosya nie może jednak nie interesować się ustaleniem trwałego porządku w tej graniczącej z Syberyą prowincyi, w której Rosya posiada znaczne interesy handlowe. Walka zbrojna pomiędzy mongołami a chińczykami nie jest pożądana dla Rosyi, gdyż dzięki jej niezawodnie ucierpią wspomniane interesy rosyjskie

Takiem zapatrywaniem kierował się rząd Cesarski przedewszystkiem, wyrażając swoją gotowość przyjęcia pośrednictwa pomiędzy chińczykami a usposobionymi wrogo do nich mongołami, z drugiej strony poważne interesy rosyjskie w Mongolii nie pozwalają rządowi Cesarskiemu ignorować faktycznie ustalonego w tym kraju rządu. Jeżeli Mongolia zerwie łączność z Chinami, to mimo najszczerszych chęci, aby walka chińsko-mongolska została ukończona, rząd Cesarski będzie zmuszony utrzymywać stosunki z rządem mongolskim.

Dymisya gabinetu francuskiego.

Paryż (Wł.) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu gabinet uchwalił podać się do dymisyi w pełnym składzie. Rezolucyę tę natychmiast złożono Fallières'owi. Dymisya gabinetu wywołała ogromną sensacyę.

Rewolucya w Chinach

Charbin (AP). W Bodunie na granicy Mandżuryi i Mongolii wobec trwożnego nastroju utworzony został komitet bezpieczeństwa publicznego.

Kiachta (AP). Rząd dajcyński, mając nadzieję utrzymania odłączającej się Mongolii, mianuje do Urgi na miejsce wygnanego Sando ambasadorem mandżurskim Gujbina, piastującego ten urząd w r. 1895. Rząd mongolski wydał rozporządzenie nie przepuszczania Gujbina do Urgi.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol (AP). Próba senatora Hilmi-baszy osiągnięcia porozumienia pomiędzy opozycyą a większością rządową nie udała się. Izba na trzeciem posiedzeniu rozważa poprawkę do artykułu 35 konstytucyi.

Fałszerze pieniędzy.

Odesa (AP). Dyrektor serbskiego banku narodowego oraz naczelnik policyi serbskiej w Belgradzie otrzymali wiadomość, iż w Odesie banda fałszerzy zajmuje się fabrykowaniem papierowych pieniędzy serbskich. Przybywszy do Odesy, dyrektor banku oraz naczelnik policyi zwrócili się do naczelnika miasta oraz do policyi śledczej. W jednej z willi limanu Hadżibejskiego wykryto litografię, kamienie oraz gotowe paczki doskonale wykonanych asygnat serbskich. Aresztowano pięć osób, w tej liczbie dwóch serbów.

Zjazd.

Petersburg (AP). Towarzystwo lekarzy rosyjskich otrzymało pozwolenie na zwołanie w Moskwie na d. 2 stycznia 1912 r. narady przedstawicieli instytutów bakteryologicznych, mikrobiologów i epidemiologów dla zbadania chorób zakaźnych w Rosyi oraz opracowania środków w celu walki z temi ostatniemi.

NADESŁANE.

Z komitetu budowy kościoła w Zmierzyńce.

Do kasy komitetu wpłynęły na budowę kościoła ofiary następujące:

Pp. Kewpiszen 1 rb., Krzyzewski 3 rb., Dobrowolski 3 rb., Łodziński 2 rb., Grabowski 2 rb., Zelichowski 3 rb., Linowski 2 rb., Żółciński 2 rb., Bieńkiewicz 2 rb., Bohusiewicz 2 rb., Piekarewicz 5 rb., Kornałowicz 5 rb., Kraewski 1 rb., Rakowski 1 rb., Lubiniecki 1 rb., Wirski 5 rb., Rodowicz 1 rb., Zawacki 1 rb., Jankowski 25 rb., Piotrowski 1 rb., Ratyński 50 kop., Ilnicki 25 kop., Tysowski 50 kop., Ankudowicz 50 kop., Hołowsko 1 rb. Kryński 1 rb., Noskolski 1 rb., Hadzewicz 2 rb.

Wyjęto ze skarbonki za № 424 (cukrowni Brodeckiej) 15 rb.

Wyjęto ze skarbonki za № 405 (W. p. Naruszewicz) 24 rb. 86 kop.

Wyjęto ze skarbonek kościoła Zmierzynieckiego 82 rb. 90 kop.

Otrzymano od oficyalistów W. p. Bukraby 6 rubli.

Z poprzedniemi zebrano razem 41,025 rb. 13 kop.

Prezes Władysław Sadkowski.

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg — **„Listów z Afryki“ Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA“ — **Maryi Rodziewiczówny**

p. t. **„JEZIORO“.**

Cykl wrażeń artystycznych **Jerzego ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

Nowelę znakomitego autora „LALKI“ — **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego“ otrzymają w roku 1912

Dodatek ilustrowany

poświęcony rocznicom: **Piotra Skargi, Zygmunta Krasińskiego, Hugona Kołłątaja, Józefa Ignacego Kraszewskiego.**

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“—TADEUSZA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38
Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Drzewiński.